

JASKÓŁKA ŚLĄSKA

Schlesische Schwalbe • Slezská Vlastovka

Rybnik, Katowice, Chorzów, Mikołów, Świętochłowice, Siemianowice Śląskie, Mysłowice, Jastrzębie Zdrój, Wodzisław Śl., Pszczyna, Żory, Tarnowskie Góry, Czerwionka-Leszczyny, Gliwice, Zabrze, Bielsko-Biała, Cieszyn, Skoczów, Chudów, Knurów, Paniówki, Racibórz, Góra Św. Anny, Żernica

grudzień 1997

KRÓTKI RAPORT Z PADANII

9 listopada 1997 r. w Castello di Chignolo Po, zainaugurował działalność Parlamentu Federalnej Republiki Padanii.

Na pierwszą jego sesję, obok przedstawicieli kilkunastu ugrupowań politycznych z całej Europy (w tym członków frakcji parlamentarnych) zaproszeni zostali również przedstawiciele Ruchu Autonomii Śląska: p. Rudolf Kołodziejczyk, Stanisław Rduch oraz niżej podpisany.

Poszczególne ruchy i partie regionalne reprezentowali ponadto: p. Xavier Bosch (Partit per la Independencia de Catalunya), Bartolomé Nadal (Unió Mallorquina), Dušan Đermanović (Liga Socijaldemokrata Vojvodine), Xabier Ormaetxea (Partido Nacionalista Vasco), Pius Leitner (Die Freiheitlichen Südtirol) oraz Bustianu Cunpostu (Sardigne Natzione).



Już pierwszego dnia zapoznano nas z wynikami wyborów do parlamentu Padanii, które odbyły się 26 października:

- Democratici Europei - 21,45 % głosów (50 posłów)
- Liberalni Demokraci - Forza Padania - 21,22 % (45)
- Cattolici Padani - 10,37% (19)
- Leoni Padani (niepodległ. Wenecji) - 10,13 % (15)
- Destra Padana (skrajna prawica) - 9,10 % (24)
- Padania Liberale e Libertaria - 6,36 % (12)
- Comunisti Padani - 1,25 % (5)
- Unione Padana (ludowcy) - 1,81 % (5)
- pozostałe listy - 21,37 % (25)

(cd. na str. 2)



Wesołych i zdrowych Świąt Bożego Narodzenia oraz Do Siego Roku Wszystkim członkom i sympatykom Ruchu Autonomii Śląska a nawet przeciwnikom

życzy

Rada Naczelna Ruchu Autonomii Śląska,
Komisja Rewizyjna,
członkowie Sądu Koleżeńskiego

WYSTĄPIENIE PREZESA RAŚL R. Kołodziejczyka

Szanowne Panie, Szanowni Panowie.

Na wstępie chciałbym podziękować za zaproszenie przedstawicieli Ruchu Autonomii Śląska na I sesję Parlamentu Padanii. Ruch Autonomii Śląska powstał w celu ratowania Ziemi Śląskiej przed zagładą jaką zagraża jej z powodu wieloletniej bezmyślnej eksploatacji i permanentnego wyniszczania.

Ślązacy zrzeszeni w Ruchu nie widzą innej możliwości obrotu jak tylko doprowadzenie do sytuacji, w której sami staną się gospodarzami własnej Ziemi.

(cd. na str. 2)

Czytelnikom Jaskółki Śląskiej, aby Świąta Bożego Narodzenia przeżyli szczęśliwie wśród rodziny, aby Nowy Rok był dla Was niemniej pomyślny aniżeli odchodzący



Tego z całego serca

życzy Wam Redakcja

2 • Jaskółka Śląska

grudzień 1997

KRÓTKI RAPORT Z PADANII

(cd. ze str. 1)

Obszar Padanii zajmuje historyczne regiony: Emilia, Friuli, Liguria, Lombardia, Piemont, Romania, Trydent, Veneto oraz Wenecja Julijska. Kwestię przynależności do Padanii Doliny Aosty i Południowego Tyrolu Umbrii, Toskanii oraz Marche rozwiązać mają sami mieszkańcy tych regionów w drodze odrębnych referendów.

W trakcie wielu wystąpień, nasi przyjaciele z Ligi Północnej



zaznaczali, iż ich polityka nie jest skierowana przeciwko mieszkańcom południowych Włoch, a jedynie obecnej polityce władz centralnych w Rzymie. Potwierdzeniem tych słów mają być bardzo dobre stosunki jakie łączą Padanieńczyków np. z Sardynczykami, należącymi przecież do Mezzogiorno, a również cierpiącymi z powodu centralizmu rzymskiego.

Nawiązaliśmy nowe, ciekawe kontakty. Obiecująco zapowiada się współpraca z regionalistami m. in. z Sardynii, Katalonii itd; zainteresowane publikowaniem artykułów o RAŚL jest redakcja mediolańskiego dziennika „La Padania”.

Pozostawiliśmy również po sobie trwałe ślady w postaci pucharu wyrzeźbionego w węglu, który przekazaliśmy na ręce przewodniczącego parlamentu pana Marco Formantini oraz emblematu „Sl-Silesia”, zdobiącego siedzibę Ligi Północnej przy via Bellerio w Mediolanie.

Bartłomiej Świderek
Mediolan, 9.II.1997

Bóg się rodzi, moc truchleje Pan niebiosów
obnażony
w nędznej szopie
urodzony
Żłób Mu za kolebkę dano! Cóż jest, czym
był
otoczony?
Bydło, pasterze i siano.

Autor: Franciszek Karpiński

REPUBBLICA FEDERALE DELLA PADANIA Il Governo Provvisorio

Movimento per l'Autonomia della Slesia

Milan, 11 November 1997

Dear Sirs,
we rejoiced at your presence at the Inauguration of the Parliament of Padania.

As you know, the main scope of this Assembly is to prepare the Constitution for Padania. It will be a pleasure to send you a text of the Chart and receive your observations.

We hope that we are going to have soon other occasions to meet with you.

With my best regards,
Alessandra Guerra
Coordinator for Foreign Relations

FEDERALNA REPUBLIKA PADANII Rząd Tymczasowy

Drodzy Panowie
Bardzo ucieszyła nas Wasza obecność na uroczystości Inauguracji Parlamentu Padanii.

Jak wiecie głównym celem tego Parlamentu jest uchwalenie Konstytucji Padanii.

Sprawi nam przyjemność przesłanie Wam jej tekstu, z radością przyjmemy też Wasze komentarze.

Mamy nadzieję, że będziemy mieli więcej okazji do spotkania się z wami.

Z najlepszymi życzeniami
Alessandra Guerra
Koordynator Spraw Zagranicznych

WYSTĄPIENIE PREZESA RAŚL R. Kołodziejczyka

(cd. ze str. 1)

Działalność Ruchu zmierza do utworzenia z etnicznych ziem śląskich autonomicznego regionu z własną władzą ustawodawczą i wykonawczą wybraną w demokratycznych wyborach przez ludność Śląska.

Aby zrealizować swoje zadania region musi uzyskać autonomię w pełnym tego słowa znaczeniu, stworzyć swój własny dochód, w naszym przypadku Skarb Śląski i musi decydować o jego podziale. Do pełnej realizacji swych celów Ruch Autonomii Śląska szuka sojuszników nie tylko na Śląsku lecz również na terenie Europy. Oczekujemy pomocy również od Was, stąd nasza tu obecność. My natomiast popularyzować będziemy idee naszych sojuszników na Śląsku.

Kończąc swoje wystąpienie życzę owocnych obrad I Sesji Parlamentu Padanii, wybranie skutecznych w działaniu władz.

Życzę Wam wszystkim osiągnięcia celów tak w życiu prywatnym jak i w działalności społeczno-politycznej.

Niech zacisną się więzi współpracy między Padanią a Ruchem Autonomii Śląska. Niech rozwija się wolna Padania, niech powstaje wolny autonomiczny Śląsk. VIVA LA PADANIA

Rudolf Kołodziejczyk
Prezes Zarządu Ruchu Autonomii Śląska
Pawia, 09 listopada 1997 r.



(operacja wiślańsko-odrzańska) władze prowincji górnośląskiej nie zdążyły na czas przygotować sprawy ewakuacji ludności niemieckiej, w wyniku czego powstał chaos. Ukłękniętym masowo kierowali się na stronę Odry, sądząc że Rosjanie nie będą farosować rzeki. Zgodnie z postanowieniami wielkich mocarstw Polska otrzymała miało na zachodzie obszar Śląska pruskiego po Rysę Łużycką (rejent: opolska, wrocławska, legnicka). Z terytorium tzw. Dolnego Śląska (Niederschlesien) oraz niektórych powiatów Śląska Górnego (nyski, niemodliński) wysiedlić miało ludność niemiecką, a na jej miejsce sprawdzić osadników, głównie ze wschodnich kresów Polski. Zamieszkał w b. rejentacji opolskiej Górnoślązcy uznani zostali wg. terminologii władz polskich za „autochtonów”, którzy wskutek długiego niemieckiego panowania ulegli repolonizacji. Temu procesowi, zwanemu weryfikacją, podlegały osoby, które znały j. polski lub dialekt śląski i nie były członkami NSDAP. Obowiązywała je deklaracja lojalności, brzmiała następująco:

„Po rozgromieniu Trzeciej Rzeszy chciałbym przyjąć Polskę jako moją ojczyznę. Proszę władze polskie o wybaczenie i przyjęcie mnie do rodziny wielkiego narodu polskiego. Obie-

cuję, że będę wiernym i posłusznym obywatelem Rzeczypospolitej Polskiej i zaręczę wszelkie związki z Niemcami na zawsze, uczucia dla niemieckości gruntownie zduszę, dzieci wychowywać będę w duchu polskości i rozbudzę w nich miłość do Polski - ojczyzny mych przodków”.

W praktyce weryfikacja nie rzadko odbiegała od teoretycznych założeń, miały miejsce liczne akty samowoli ze strony administracji, milicji, a także osadników, repatriantów i przesiedleńców pragnących siłą przejąć miejscowe gospodarstwa, nierozróżniających Niemców od „autochtonów”. Plaga bandytyzmu i szabrownictwa załata Śląsk Opolski, przy których akcesy „Czarnej Reichswery” z lat 20-tych wydawały się jedynie dzieciinnymi wybrakami. Raport z tego terenu sporządzony dla Komitetu Centralnego PPR stwierdzał, że „(...) panuje straszne bezprawie, ludzie stracili już poczucie krzywdy i sprawiedliwości. Żadna zbrodnia nie jest w stanie wywołać zdziwienia. Milicja, a częściowo i bezpieczeństwo, gwałtu i grabież ludności. Dochodzi do tego, że ludzie uciekają w podziemie widząc milicjanta”.

Jednocześnie polonizacja posiadała bardzo radykalny cha-

akter, zmieniano niemiecko brzmiące nazwiska, usuwano niemieckie napisy z kościołów, emataryz, tablic. W dyktyku dla Górnego Śląska, autorstwa I sekretarza KW PPR w Katowicach, Edwarda Ochaba nakazywano by „(...) zająć się oznakami sympatii wobec Niemców. Sympatia ta wyraża się w używaniu języka niemieckiego, w czytaniu niemieckich książek w miejscach publicznych, w opiece nad grobami żołnierzy niemieckich, w zachowaniu niemieckich napisów w mieszkaniach prywatnych. Takie metody budziły nienawiść i uprzedzenia ze strony Górnoślążaków - b. obywateli niemieckich wobec „władzy ludowej” oraz państwa polskiego, które owa władza reprezentowała.

Rok 1945 zamknął pewną epokę w dziejach Górnego Śląska. Po raz pierwszy od XIII stulecia ziemia górnośląska przestała spełniać rolę pogranicza narodowościowego, stając się monoelementną i monokulturową. Nationalizm i połowy naszego wieku który przyszedł z zewnątrz, bezpownie niszczył jej bogactwo, wielowiekową tożsamość.

KOLEJNE ROZWAŻANIA NOWOROCZNE

Odnegda miałam możliwość przeczytania w „Pobudzenie Śląska” z 1932 roku artykułu „O równoprawności w Polsce” tematu, który skłonił mnie do napisania na jego kanwie pewnych przemyśleń, w których, wiele między innymi, autor pisze o wyszydzeniu i szykanowaniu Ślążaków.

Jakże bardzo wo przemysłowej nie są Ślążakami i obecnie obecni! Czyż nie są szczytami aroganckiej wypowiedzi odeszłych przedstawicieli władz centralnych, wypowiadających się, że nie będzie żadnej autonomii Śl. dla Śląska i żadnej narodowości śląskiej?

Wypowiedzi w środkach masowego przekazu osób, które ze śląskości wiąże jedynie był materiałny, kariera zawodowa czy polityczna?

Czyż nie jest szykanowaniem cała procedura odmowy uznania narodowości śląskiej?

Czyż nie jest szydzeniem z sędziego wojewódzkiego, że nie miał prawa zarejestrowania Związku Ludności Narodowości Śląskiej (nota bene Ślązaka jak domniemywamy)?

Czyż nie jest lekceważeniem a wręcz poniżaniem ludności, która ponoć „wróciła do Macierzy” fakt podkreślenia okrutnie skrzywdzonej ludności ze wschodu Polski (tylko), przez wykuli w głąb ZSRR w 1945 roku, kiedy o kilku milionach wywiezionych tamże śląskich górników się milczy, których żony i siostry musiały pracować w podziemiach kopalni z braku mężczyzn, nie doczekawszy się powrotu swoich bliskich?

Wiele można by wyliczać boleżek, ale nie o to chodzi.

Często słyszymy, czy czytamy Ślązacy doszukują się popełnień na nich krzywd, że chcą być uprzywilejowani.

A może najwyższy czas, aby za swój trud i znoj, za pracę w soboty niedziele i święta, za przymusowo-dobrowolne przodownictwo w wydobywaniu węgla, wytipani stali dla „Macierzy”, za pepeorowskie obrazy 1945 które pobawiały zdro-

wia i życia miliony Ślążaków, za to, że byli Ślążakami - wreszcie coś dla siebie? Może trochę utraceni przywilejów?

Wnieśmy:

1) O unieważnienie uchwały, podjętej przez namiestników Stalina w Polsce, znoszącej statut autonomii województwa śląskiego z dnia 6 maja 1945 roku, a tym samym o przywrócenie Śląskowi autonomii.

2) O wybieranie w wyborach lokalnych wojewodę śląskiego, którym może zostać tylko Ślązak z urodzenia i pochodzenia z regionu katowickiego.

3) Pierwszym wicewojewodą śląskim może zostać tylko Ślązak z urodzenia i pochodzenia z regionu cieszyńskiego.

4) Drugi wicewojewoda śląski może pochodzić z innych części Polski jako eksponent władz centralnych.

5) Naczelnikami wydziałów Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego mogą zostać tylko Ślązacy. Również na stanowiskach wydziałów zatrudnieni muszą zostać zatrudnieni Ślązacy, aby zapobiec protegowaniu osób z innych części państwa.

6) Wnieśmy o ustanowienie Sejmu Śląskiego.

7) o przywrócenie Skarbu Śląskiego

8) - o przygotowanie do rozpisania wyborów Wojewody Śląskiego.

Domagamy się przywrócenia wszelkich praw statutu ograniczonego dla naszego regionu, których władze republiki ludowej (polskiej) pozbawiły Śląsk, legalizując w ten sposób zastany stan pohlterowski 1939-1945 - na Śląsku. Domagamy się zachowania historycznych granic Śląska w przyszłej decentralizacji Polski.

Stefania Labaj

ADAMSOWIE - OJCIEC I SYN, HL. HEDWIGA I SHŁONZSK

Byli prezydentami Stanów Zjednoczonych. John Quincy Adams urodził się 11 lipca 1767 roku jako pierwszy syn rodziny Adamsów. Ojciec - John urodzony w 1735 roku czynnie udzielał się politycznie, wiele podróżował i u syna bardzo wcześnie zaszczepił bakcylię poznania świata polityki. Rodzina Adamsów zawsze dbała o wykształcenie, posiadając tradycję intelektualną była wręcz instytucją polityczną. John Adams (ojciec) po wielu sukcesach dyplomatycznych między innymi w Europie zostaje drugim prezydentem Stanów Zjednoczonych ma kadencję 4.III.1797 - 3.III.1801. Najwyższe stanowisko w kraju było dowodem uznania dla jego zasług w tym trudnym okresie formowania się państwa. Wprawdzie funkcję tę będzie pełnił tylko przez jedną kadencję bo nie jest to człowiek łatwy, lecz wymagający od siebie i innych. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do ojca w Paryżu. Swobodnie posługując się kilkoma językami. Wracając do syna John'a Quincey - już w wieku 14 lat zostaje prywatnym sekretarzem amerykańskiego wysłannika do Rosji w Petersburgu. Szybko jednak przenosi się do Holandii by zdobywać wiedzę, a potem do oj

Melodyje napisać nie umia, ale słowa były takie:
Kandyż ci daj „KRAJU”
Mój ty mój roju.
Skryty za strunami,
Co chroniam przed gramotami?
Kandyż słowne grody
Niedaleko wody.
Pod zrymioną zapomnianą
Korzyziami zmątlana?
Kandyż szukać lalka
Od męgo tatulka
I z kołwratu spulki
Od majli mamulki?
To tułej w Grabówce
Cwiczylży wojów hulce.
Na długo przed ponomi
I, tych panów krdami.
To tułej nad Odrą,
jak jeszcze było modrą
Rzyk co „libonkom” waniata,
zanim do „DOMSA” treflata.

Wyjścia słyta

Libonia słyta przed wojną (może jeszcze do dziś) z wyrobu cygar kryncanych w domowych warsztatach z tabaki z włósyń plantacji.

Nadmiar wyhodowanej tabaki wywożono do znanej we świątyni fabryki cygar DOMS w Raciborzu za Odrę.

Jmy jednego obrazu cichałach Fyrkowi nie pokazywał. Tym chłop doczekał - jak to gadajom - syndziwej starości i czegoś tak strasznego nie przeżył. To powódz - potop co aż Liboni synginy. Niebaczowy, co leżom bliższy Odry był zalywone cynam. Nawet przed majli oczami zalone Niebaczowy mi stojom, ale Libonia uszał - tak fest blisko rzeki nie leży.

Znom para ludzi z Niebaczów. Nawet z rodziny jeden synek jest w Niebaczowach ożyniony. Przez to, że Fyrkok takiego katakizmu nie przeżył - to też i nie wiem, jako by godał o tych, co już domno w Białkowicach - niedaleko od Raciborza - chcieli podbudować zbiornik retencyjny. W tym czasie do tych, co chcieli należał też mój rodacy brat Janek. Prawie w tym czasie z wali myszkalców Białkowicz „przerobili” go z kierownika szkoły na Przewodniczącego Gminnej Rady Narodowej.

Jak bardzo chciał realizować m.in. postulaty takich „Fyrkoków” niech zaświadczy fakt, że w 1956 roku spowodował wizytę w Białkowicach Tadora Żukowa, to taki bułgarski Bierut, albo Gomółka. Do dziśka mom fatka, na karej brat śćsko prawico do Tadora Żukowa. Ale, nie to było i jest najważniejsze. Brat bez zgody i Okupacji władz powiatowych w Raciborzu i województwie w Okupacji załatwił to wizytę Żukowa we Warszawie. I też sama wizyta nie była wodno, ale praca na tak okoliczności trza było doprowadzić wieś Białkowice do głonu. Czego nie szło miesiankami załatwić do myszkalców Białkowicz, to w jeden tydzień było załatwione po wiadomości z Warszawy, że z opaskich wsi Żukow wybról na zwizytowani Białkowice. Tak to jest jmy nazywalo, ale władowe w powiecie i województwie chneł sie dowiedzieli jako to było z tym wyborym Żukowa.

Przez to brat Janek też za długo tym przewodniczącym nie był. PIERON chycił tych w powiecie i województwie i chłopa wyrzucił.

To też jeden z przykładów, jak NASZ chca zadołać w interesie NASZYCH i dlo naszej DOMOWIZNY. Jednak - co załatwił, to załatwił. Znajdły sie deski na adnowyń platów, gwoździe wszystkich kalidrow, papa, szkrupa, farba olejna i klejowa, żwir, cymynt, materja na tetratury, okalinki, siatka na ploty... Wiesz dostała wygłond jakiegoś nawet za Niemca ni miała.

Krów na pokazani Żukowowi ciongać nie musieli, bo białkowicze to gospodarze całom gymbom i majli, majom i byd-
domi własne okazy na wystowy i pokazy.

Nie wiem, jako to było z traktorami, bo poniemiecki zebrali Rusy, a Ursusy za modką z przidziół ni mieli. Do roboty na dziesie ciałkiej wsi nie trza było ludzi namowić, bo - jak jmy dostali potrzebną materjylo, to wiesz jaśniła w oczach z gadziny na godzina. To ludzie pamięnom o zmiany (niestety na gorzej) przyjmujom jak kara za grzychy.

Do dziśka w domowym archiwum brata idzie sie poczytać w repertuaru z dnia 15.V.1965 roku wydrukowanym w Trybunie Opolskiej a napisanym przez p. redaktora Strocką - o tym, jakiego to szwagu nabrała sprawa budowy zbiornika retencyjnego wele Białkowicz.

Oto fragmenty:

„... To terany na wschód od torów - ojciec Karinki i jego sąpół pokazują je nam teraz - to był jeden wielki zalew (po zdarzeniach się tam powodziach. Dopisek mój - R.P.). Taki, chyba mniej więcej, jak ten przyszyły i w tym miejscu, gdzie projektuje się duży zbiornik wodny. Skracamy z bocznej drogi na łęki i pola, które z chwilą ukończenia tej inwestycji po prostu... znikną pod wodą.

Stalmy po prostu na samym dnie przyszłego zalewu. Karinka może tu jeszcze zbierać sobie (podczas spaceru po dnie przyszłego zbiornika towarzyszyła p. red. czeroleńia Karinka - córka brata. Dop. mój - R.P.) dzisiaj kubkieci stokrotek.

A jak trochę jeszcze podrośnię, będziemy już chyba chodzić nad zalew na ryby...

Ojciec Karinki, Jan Pacioł zatrzymuje się przed domami najczęściej zalewanymi podczas powodzi.

Po powodzi wymagają one najcięższej” grubszych remon-
tów...”

Plany pod zalew były już wyłożone przez kilka tygodni w biurze GRN. Każdy mógł się z nimi zapoznać. I co? Wielka kłapa. Karinka zdążyła wyrosnąć na Karina i wychować syna Daria, kary już chodził do liceum „co też w 1997 r. znajduje się pod wodą. Taki dziśsze Bieuty, Gomółki i jejich zagraniczne odpowiedniki - nigdy by nie zwizydziły Liboni, Niebaczów, Bukowa o, nawet Wodzisławia i Raciborza, jakby nie ta wielka woda, karej nawet Fyrkokowi nie zdarzyło się przeżyć, choć syndziylży lat doczekał i niejednego na własnej skórze doświadczył.

Jach powodzi - potopu nie przeżył, ale przeżyli i jeszcze długo bydom przeżywać to nieszcząści moi bliższy jak i zymciami i wmkami. Dlo niego przeklenty jest ty 1997 rok.

Niejmłodszu cera Janka i Hildy, co mo na drugi lirk, w krótkich odstymach czasu straciły szlachetnego i robanego chłopca Ernesta rodym z Białkowicz. Zginął tragicznie na grubie Anna w Pszowie. W potapie straciła auto. Tarozki - po śmierci ślubnego Ernesta wyciepujom jom z chaluzy.

Ożyniony synek od kuzynki w Niebaczowach przeżył samobójczą śmierć somsioła. W Bukowie też trza było ratować znayomich od desperackich czynów.

Niejmłodzy brat Stasiek za ślubom Stachą, co myszkajom w Knurowie - jejich cera Iwana ze ślubnym Adamym, co myszkajom w Żarach i kuzynka Ania, co myszko w Krywałdzie (Knurów II) - kuzynki ze Rzuchowa - wszyscy oni nie ustowali w telefonicznych doniesieniach o sytuacji w okolicy od świata miesiankościach w kerych momy krewnych, przyjacieli i znayomych.

Jednakowo było nom tułej we Warasawie szkoda każdego - nie jmy człoweka, ale i stwarzynio. Ale, praca indystryntownie zainteresowani nieszcząściom zaczyna sie od najbliższych krewnych, przyjacieli i znayomych.

Wszystcy wyżej wymylnioni w gumowach na nogach dopowolił woda do picia i jedyni zatopionym raciborzanom i - nie jmy. Synowi od kuzynki Milki ze Rzuchowa, co też myszko

w nowowytbudowanym domku jednorodzinnym w Raciborzu - krewni podawali woda do picia i jedyni z nadmuchanych szlachów od traktora - na doch.

Trzi dni i noce na dachu przeżyli - syn od Milki, jego ślubom, dwoje dzieci i 86-cio letnio ciotka. Co dziępijko dorobili sie fajniadkiego domku i - już po nim.

To letnio ciotka letwo przyzwyczaiła sie do prania w automacie i - uszał bydzie musiela wyciągnąć z poddasza staro ramplo do prania we wannie z drzewa.

Po co o tym pisać? Po co tela razy spominom Fyrkoka. Jakby tył chłop jeszcze żył, to by mu sie ale pieronmy szczu-
kalo (czakalo) skrysz godki o nim tułej we Warszawie.

Ano, eli by mi kłeryś przeciep, że dobrze mrandować z oddalnym od nyszczenia, to chca zaznaczyć, że skuli pocznitkowatego braku błezonych infomacji, skuli niepewności i strachu o losy krewnych i nie jmy, skuli niepokoi i inkszych stanów duszy - żeby dostać lakseki i jeszcze rozatomionych dolegliwości.

Przez to - choć ja tułej we Warszawie ni musiol cłapać w gumowach, to wim, co przeżywali ludzie, kerzi w gumowach cłapać musieli.

I, nie była to kwestyjo dni, a całkich tydni. Dziępijko, jak brat Janek z Raciborza zatelefonował do nas osobicie, żeby oznajnić rodaci skuli polanczynio go uszał ze światym - dziępijko wtedy lakseka ustalo i inksze dolegliwości też.

Po takich nieszcząściach przichodom rerefleksy, skopajzynio i, co tam jeszcze. Spominio sie Fyrkok, Janek z jego entuzjajzmyom wele budowy zbiornika retencyjnego w pobliżu Białkowicz.

Przypominajom sie pocznitkowe obitnice, że zbiornik bydzie, uczestniczo przy robotach gwozdynych i nieskorzi - narodzyni „trudności” ze strony władz od powiatu wyższ aż ku warszawie. Tamcy uznali, że w Polsce majom ważniejsze sprawy niż jakis tam zbiornik w jakichś tam Białkowicach i to - jeszcze kaj? Na Górnym Śląsku. A siudo!!

Jak sie tamte przeszły, a stracone czasy spominio, to cłowiek PIERON biera. Inkszy tych, KERYCH sie spominio. Żle spominio, bo u nich było i jest wyszysko na „NIE” - eli o Górnym Śląsku chodzi. Na „TAK” było jmy brat Tarozki, jak już za festy ni ma czego, to nos z pozycyje warszawski cionem ze bal-
ka, że my są przeszkodą dlo Polaków w jejich pynicy sie ku Europie.

Przez toż onych rozatomionych Gerymków i inkszych, co tak gadajom - PIERUN biera. Po drugi - keryż to może wiedzieć przez co jeszcze?

Przidał by sie na dziśsze czasy głowa od Fyrkoka. Głownie jego sposób interpretowania zdarzeń i wydarzeń. Godne zapisu by były ewentualne poprawki do jego filozofije wyrosnetyj na pismankim wonglu, co przez cłki żył wydobylom na grubie ANNA i śladziły jego (wongla) losy, kary przez Olza był i jeszcze jest wywożony na świat.

Jako jego uczyn zzo słodoty od Chichaga na krzżkowiakiej Parcali, mogaj jmy tela dedukować.

To, że PIERON zaczął brat głownie ślązoków jmy na Śląsku zamyszkajacych, szło by przypisać niekilarom faktom jak choby jmy: narodzyni RUCHU AUTONOMII ŚLĄSKA i porażenie (Knurów II) - kuzynki ze Rzuchowa - wszyscy oni nie ustowali w telefonicznych doniesieniach o sytuacji w okolicy od świata miesiankościach w kerych momy krewnych, przyjacieli i znayomych.

Jednakowo było nom tułej we Warasawie szkoda każdego - nie jmy człoweka, ale i stwarzynio. Ale, praca indystryntownie zainteresowani nieszcząściom zaczyna sie od najbliższych krewnych, przyjacieli i znayomych.

Wszystcy wyżej wymylnioni w gumowach na nogach dopowolił woda do picia i jedyni zatopionym raciborzanom i - nie jmy. Synowi od kuzynki Milki ze Rzuchowa, co też myszko



Mojemu sercu bliski jest Ruch Autonomii Śląska. W sierpniu 97 roku zostałem przyjęty na członka z czego żech je dumny. Tak samo mam wysłano pocztom deklaracyjo o tym, że chca przinależć do Narodowości Śląskiej. Na razie bez odpowiedzi.

Wydła, że to skuli zaskarżynio do sądu naszej Śląskiej Narodowości przez nie naszego i nie przez ślązoków wybranego wojewody.

Arkadiusz Faruga

Mowa Ślązoków jako... element polityki

ŚLĄSKU, stanowiący od 1339 lenno królów czeskich, został bezpośrednio wcielony w 1522 r. w skład Krajów Korony św. Wacława. Książęta oraz urzędnicy dworscy i mieszczanie posługiwali się niemieckim lub czeskim. Dla potrzeb miejscowej szlachty i ludu wydawane odezwy w języku przezeń zrozumiałym. Pierwszy na Śląsku kodeks górnicy czyli „Ordunek Górny” księcia opolskiego, Jana II Dobrego, z 1528 r., mówił np., że „Urzędnicy Górni bez pozwolenia nie mają Gór budować”. Wystawiony rok później edykt tegoż Śląskiego Piasta, ustalał kształt i barwy herbu Tamowice (Tamowskich Gór), w następujących słowach: „... Z milesty nassi knyasetycy dopustili pro pocztwo, a potrzebu praw homych pocet mieli grizdlo orlowe zlate w modrem poli kofet i pouczka”.

W owych czasach władza państwowa jeszcze potrafiła dostosować się do języka poddanych. Ten głęboko chrześcijański obyczaj, wywodzący się z patriarchalnej etyki Średniowiecza, został odrzucony w następnych stuleciach przez kolejnych władców śląskiego kraju. Przejście większej części Śląska pod rządzą Królestwa Pruskiego (1742 r.) było momentem zwrotnym dla słowiańskiej tożsamości dialektu śląskiego. Władca Prus, Fryderyk II Hohenzollern, wychowany w duchu kultury francuskiego Oświecenia, pragnął na fali rewolucji przemysłowej utworzyć państwo z nowoczesnie funkcjonującą gospodarką i takimi społeczeństwem. Dla pruskiego monarchy drewniana budownictwo oraz mowa mieszkańców Górnego Śląska stanowiły wraz z katolicyzmem, przykład zastępcy cywilizacyjnej. Dawał temu poglądy niejednokrotnie wyraz, nazywając dialekt górnosłaski, skazonym, zepsutym polskim językiem krajowym. Według Bertlinskich mając świadomość faktu, że Górnosłązacy nie posiadają żywych powizań z państwem polskim, usiłował to wykorzystać celem wyodrębnienia, wiernej monarchii Hohenzollernów, warstwy „polskich Prusaków”. Poszczególne wieś czy osady pruskiego Śląska zachowały swe pierwotne, historyczne nazewnictwo, dostosowane do niemieckiej wymowy, np. Zabrze, Biedzan, Rybnik, Ruda, Panewnik, Piekary, Sosnowica, Vossowska, Omontowitz. Wiele dokumentów i odezw dla Górnosłazaków, władze pruskie wydawały w języku polskim, jak „KRÓLEWSKO PRUSKI PATENT dla przyszłego PORZĄDKU CONTRBUCYJNEGO na dziedzicznymi KSIĘ-

Podawani do sądowni zrobili się w tej nowej Polsce modne że aż śmieszne bo to - jak mam w jednym z wierszyków jeszcze jedna owca baczny) już tej druga pracy...

Eli keragos fest PIERUN biera, to takim najwyższym stadium tego brania jest podawani do sądu. W tym przypadku - już nie śmieszny, ale smutny jest fakt, że to „ojczulek” skarży własne dzieci.

Wniosek - albo ojciec do rzeczi, albo nieudane dzieci. Ale, czy może być tela nieudanych dzieci w jednej rodzinie? Z tego

Wniosek - albo ojciec do rzeczi, albo nieudane dzieci. Ale, czy może być tela nieudanych dzieci w jednej rodzinie? Z tego

Wniosek - albo ojciec do rzeczi, albo nieudane dzieci. Ale, czy może być tela nieudanych dzieci w jednej rodzinie? Z tego

Wniosek - albo ojciec do rzeczi, albo nieudane dzieci. Ale, czy może być tela nieudanych dzieci w jednej rodzinie? Z tego

Wniosek - albo ojciec do rzeczi, albo nieudane dzieci. Ale, czy może być tela nieudanych dzieci w jednej rodzinie? Z tego

Wniosek - albo ojciec do rzeczi, albo nieudane dzieci. Ale, czy może być tela nieudanych dzieci w jednej rodzinie? Z tego

Wniosek - albo ojciec do rzeczi, albo nieudane dzieci. Ale, czy może być tela nieudanych dzieci w jednej rodzinie? Z tego

Wniosek - albo ojciec do rzeczi, albo nieudane dzieci. Ale, czy może być tela nieudanych dzieci w jednej rodzinie? Z tego

Wniosek - albo ojciec do rzeczi, albo nieudane dzieci. Ale, czy może być tela nieudanych dzieci w jednej rodzinie? Z tego

Wniosek - albo ojciec do rzeczi, albo nieudane dzieci. Ale, czy może być tela nieudanych dzieci w jednej rodzinie? Z tego

Wniosek - albo ojciec do rzeczi, albo nieudane dzieci. Ale, czy może być tela nieudanych dzieci w jednej rodzinie? Z tego

Wniosek - albo ojciec do rzeczi, albo nieudane dzieci. Ale, czy może być tela nieudanych dzieci w jednej rodzinie? Z tego

Wniosek - albo ojciec do rzeczi, albo nieudane dzieci. Ale, czy może być tela nieudanych dzieci w jednej rodzinie? Z tego

Wniosek - albo ojciec do rzeczi, albo nieudane dzieci. Ale, czy może być tela nieudanych dzieci w jednej rodzinie? Z tego

Wniosek - albo ojciec do rzeczi, albo nieudane dzieci. Ale, czy może być tela nieudanych dzieci w jednej rodzinie? Z tego

Wniosek - albo ojciec do rzeczi, albo nieudane dzieci. Ale, czy może być tela nieudanych dzieci w jednej rodzinie? Z tego

Wniosek - albo ojciec do rzeczi, albo nieudane dzieci. Ale, czy może być tela nieudanych dzieci w jednej rodzinie? Z tego

Wniosek - albo ojciec do rzeczi, albo nieudane dzieci. Ale, czy może być tela nieudanych dzieci w jednej rodzinie? Z tego

Wniosek - albo ojciec do rzeczi, albo nieudane dzieci. Ale, czy może być tela nieudanych dzieci w jednej rodzinie? Z tego

Wniosek - albo ojciec do rzeczi, albo nieudane dzieci. Ale, czy może być tela nieudanych dzieci w jednej rodzinie? Z tego

Wniosek - albo ojciec do rzeczi, albo nieudane dzieci. Ale, czy może być tela nieudanych dzieci w jednej rodzinie? Z tego

Wniosek - albo ojciec do rzeczi, albo nieudane dzieci. Ale, czy może być tela nieudanych dzieci w jednej rodzinie? Z tego

Wniosek - albo ojciec do rzeczi, albo nieudane dzieci. Ale, czy może być tela nieudanych dzieci w jednej rodzinie? Z tego

Wniosek - albo ojciec do rzeczi, albo nieudane dzieci. Ale, czy może być tela nieudanych dzieci w jednej rodzinie? Z tego

Wniosek - albo ojciec do rzeczi, albo nieudane dzieci. Ale, czy może być tela nieudanych dzieci w jednej rodzinie? Z tego

Wniosek - albo ojciec do rzeczi, albo nieudane dzieci. Ale, czy może być tela nieudanych dzieci w jednej rodzinie? Z tego

Wniosek - albo ojciec do rzeczi, albo nieudane dzieci. Ale, czy może być tela nieudanych dzieci w jednej rodzinie? Z tego

Wniosek - albo ojciec do rzeczi, albo nieudane dzieci. Ale, czy może być tela nieudanych dzieci w jednej rodzinie? Z tego

Wniosek - albo ojciec do rzeczi, albo nieudane dzieci. Ale, czy może być tela nieudanych dzieci w jednej rodzinie? Z tego

Wniosek - albo ojciec do rzeczi, albo nieudane dzieci. Ale, czy może być tela nieudanych dzieci w jednej rodzinie? Z tego

Wniosek - albo ojciec do rzeczi, albo nieudane dzieci. Ale, czy może być tela nieudanych dzieci w jednej rodzinie? Z tego

Wniosek - albo ojciec do rzeczi, albo nieudane dzieci. Ale, czy może być tela nieudanych dzieci w jednej rodzinie? Z tego

Wniosek - albo ojciec do rzeczi, albo nieudane dzieci. Ale, czy może być tela nieudanych dzieci w jednej rodzinie? Z tego

Wniosek - albo ojciec do rzeczi, albo nieudane dzieci. Ale, czy może być tela nieudanych dzieci w jednej rodzinie? Z tego

Wniosek - albo ojciec do rzeczi, albo nieudane dzieci. Ale, czy może być tela nieudanych dzieci w jednej rodzinie? Z tego

Wniosek - albo ojciec do rzeczi, albo nieudane dzieci. Ale, czy może być tela nieudanych dzieci w jednej rodzinie? Z tego

Wniosek - albo ojciec do rzeczi, albo nieudane dzieci. Ale, czy może być tela nieudanych dzieci w jednej rodzinie? Z tego

Wniosek - albo ojciec do rzeczi, albo nieudane dzieci. Ale, czy może być tela nieudanych dzieci w jednej rodzinie? Z tego

Wniosek - albo ojciec do rzeczi, albo nieudane dzieci. Ale, czy może być tela nieudanych dzieci w jednej rodzinie? Z tego

Wniosek - albo ojciec do rzeczi, albo nieudane dzieci. Ale, czy może być tela nieudanych dzieci w jednej rodzinie? Z tego

Wniosek - albo ojciec do rzeczi, albo nieudane dzieci. Ale, czy może być tela nieudanych dzieci w jednej rodzinie? Z tego

Wniosek - albo ojciec do rzeczi, albo nieudane dzieci. Ale, czy może być tela nieudanych dzieci w jednej rodzinie? Z tego

Wniosek - albo ojciec do rzeczi, albo nieudane dzieci. Ale, czy może być tela nieudanych dzieci w jednej rodzinie? Z tego

Wniosek - albo ojciec do rzeczi, albo nieudane dzieci. Ale, czy może być tela nieudanych dzieci w jednej rodzinie? Z tego

Wniosek - albo ojciec do rzeczi, albo nieudane dzieci. Ale, czy może być tela nieudanych dzieci w jednej rodzinie? Z tego

Wniosek - albo ojciec do rzeczi, albo nieudane dzieci. Ale, czy może być tela nieudanych dzieci w jednej rodzinie? Z tego

Wniosek - albo ojciec do rzeczi, albo nieudane dzieci. Ale, czy może być tela nieudanych dzieci w jednej rodzinie? Z tego

Wniosek - albo ojciec do rzeczi, albo nieudane dzieci. Ale, czy może być tela nieudanych dzieci w jednej rodzinie? Z tego

Wniosek - albo ojciec do rzeczi, albo nieudane dzieci. Ale, czy może być tela nieudanych dzieci w jednej rodzinie? Z tego

Wniosek - albo ojciec do rzeczi, albo nieudane dzieci. Ale, czy może być tela nieudanych dzieci w jednej rodzinie? Z tego

Wniosek - albo ojciec do rzeczi, albo nieudane dzieci. Ale, czy może być tela nieudanych dzieci w jednej rodzinie? Z tego

Wniosek - albo ojciec do rzeczi, albo nieudane dzieci. Ale, czy może być tela nieudanych dzieci w jednej rodzinie? Z tego

Wniosek - albo ojciec do rzeczi, albo nieudane dzieci. Ale, czy może być tela nieudanych dzieci w jednej rodzinie? Z tego

Wniosek - albo ojciec do rzeczi, albo nieudane dzieci. Ale, czy może być tela nieudanych dzieci w jednej rodzinie? Z tego

Wniosek - albo ojciec do rzeczi, albo nieudane dzieci. Ale, czy może być tela nieudanych dzieci w jednej rodzinie? Z tego

Wniosek - albo ojciec do rzeczi, albo nieudane dzieci. Ale, czy może być tela nieudanych dzieci w jednej rodzinie? Z tego

Wniosek - albo ojciec do rzeczi, albo nieudane dzieci. Ale, czy może być tela nieudanych dzieci w jednej rodzinie? Z tego

Wniosek - albo ojciec do rzeczi, albo nieudane dzieci. Ale, czy może być tela nieudanych dzieci w jednej rodzinie? Z tego

Wniosek - albo ojciec do rzeczi, albo nieudane dzieci. Ale, czy może być tela nieudanych dzieci w jednej rodzinie? Z tego

Wniosek - albo ojciec do rzeczi, albo nieudane dzieci. Ale, czy może być tela nieudanych dzieci w jednej rodzinie? Z tego

Wniosek - albo ojciec do rzeczi, albo nieudane dzieci. Ale, czy może być tela nieudanych dzieci w jednej rodzinie? Z tego

Wniosek - albo ojciec do rzeczi, albo nieudane dzieci. Ale, czy może być tela nieudanych dzieci w jednej rodzinie? Z tego

Wniosek - albo ojciec do rzeczi, albo nieudane dzieci. Ale, czy może być tela nieudanych dzieci w jednej rodzinie? Z tego

Wniosek - albo ojciec do rzeczi, albo nieudane dzieci. Ale, czy może być tela nieudanych dzieci w jednej rodzinie? Z tego

Wniosek - albo ojciec do rzeczi, albo nieudane dzieci. Ale, czy może być tela nieudanych dzieci w jednej rodzinie? Z tego

Wniosek - albo ojciec do rzeczi, albo nieudane dzieci. Ale, czy może być tela nieudanych dzieci w jednej rodzinie? Z tego

Arkadiusz Faruga

Mowa Ślązoków jako... element polityki

kowe na terenie rejencji polskiej. Redaktor wychodzącego w Królewskiej Hucie „Katolika”, Karol Miarka, w następujących słowach charakteryzował wolny od nachalnej germanizacji okres dziejów Górnego Śląska, przed 1872 r.:

„Górnolązcy byli zawsze najwziętszymi poddani królów pruskich. Szanowaliśmy urzędników, ponieważ szanowali nasz język, nasze obyczaje i starodawne prawa względem szkoły i Kościoła”.

Powazniejsze zmiany zaszły w kwestii językowej na Górnym Śląsku dopiero skutkiem niemieckiej rewolucji listopadowej, zakończonych upadkiem monarchii Hohenzollernów w 1918 r. władze oświatowe rejencji polskiej, wchodzącej teraz w skład Wolnego Państwa Pruskiego, zezwoliły w myśl zarządzenia z 3.XII.1918 r. na nauczanie języka polskiego i prowadzenia religii w tym języku, jako przedmiotów obowiązkowych obejmujących szkoły ludowe. Kolejne reformy przyniosła konstytucja Republiki Weimarskiej z 11 sierpnia 1919 r. (art. 113), zezwalająca również Górnolązkom, jako polskiej mniejszości narodowej, używania języka ojczystego w administracji, sądownictwie i szkolnictwie. W podobnym duchu zredagowany był art. 73 konstytucji Prus z 30 listopada 1920 r. Wymienione ustępstwa poddyktowane zostały w przeważającym stopniu względami politycznymi, w momencie gdy toczyła się na Górnym Śląsku ostra walka narodowościowa o przynależność państwową tej dzielnicy (powstania śląskie, plebiscyty). Najdobitniej wyraził obawy władze pruskich, przywódcą opozycyjnie nastawionej wobec burżuazji republiki, Kommunistische Partei Oberschlesiens, Anton Jadasch:

„Pełne równouprawnienie obu języków na Górnym Śląsku oraz wprowadzenie i dopuszczenie języka polskiego jako urzędowego. Motywacja wniosku: Odstępczamy ludność przeważającą części Górnego Śląska, gdy nadal ją prześladowujemy tak, jak to robił rząd poprzedni... ludność polska zbuntuje się przeciwko takiej polityce, poderwie się i zapagnie wydostać z granic Niemiec” (Ogólnoniemiecki zjazd Rad Delegatów Robotniczych, Berlin 12.IV.1919 r.).

Podczas konferencji pokojowej w Wersalu (1919 r.) delegacja niemiecka, obok postulatów gospodarczych i historycznych w kwestii Górnego Śląska, wysuwała również argumenty etniczne, sugerując, że „mieszkańcy Górnego Śląska posługują się własnym narzeczem (wasserpolnisch)”. Delegaci polscy twierdzili rzecz jasna coś zupełnie przeciwnego, replikując, że „ludność polska i pod wpływem prześladowania religijnego w domie Kulturkampf polską czyni się zaczęła” (Robacki Dmowski).

Obie strony, polska i niemiecka, w agitacji plebiscytowej posługiwały się niejednokrotnie gwarą śląską na łamach czasopism (polski „Kocynder”, niemiecki „Der Pieren”). Człowi przywódcą polski z Górnego Śląska, Wojciech Korfanty, wielokrotnie używał śląskiej mowy

w kontaktach z robotnikami, celem pozyskania ich głosów za Polską. Jednak w plebiscycie, 20 marca 1921 r., aż 42% Górnolązoków mówiących „wasserpolnisch” oddało głosy dla Niemiec. 15 maja 1922 r. Rzeczpospolita Polska i Rzesza Niemiecka podpisały Konwencję Genewską, zwaną górnoląską, której celem stała się m. in. ochrona praw językowych mniejszości narodowych na podzielonym Górnym Śląsku. Art. 135 tejże konwencji dopuszczał w urzędach niemieckiej prowincji górnoląskiej (Provinz Oberschlesien) używanie dialektu śląskiego.

Na obszarze polskiego autonomicznego Województwa Śląskiego od 6 stycznia 1923 r. zaczęła obowiązywać ustawa językową, rugującą urzędników - Górnolązoków, ze względu na fakt posługiwania się gwarą śląską. Zatem narzecze śląskie, będące dla wielu Górnolązoków wyznacznikiem polskiej tożsamości etnicznej i świadomości narodowej w państwie pruskim, dziedzictwem duchowym wedle słów Stefana Żeromskiego, nie znalazło zrozumienia wśród władz państwowych odrodzonej Rzeczpospolitej. Ustawa powyższa łamała postanowienia noweli marcowej z 1921 r., będącej uzupełnieniem Statutu Organicznego Województwa Śląskiego z 15 lipca 1920 r., według której Ślązcy posiadali pierwszeństwo przy obsadzie wszystkich stanowisk administracyjnych w polskiej części byłego pruskiego Górnego Śląska. W takich warunkach dochodziło do alienacji znacznych odłamów społeczeństwa śląskiego na początku lat dwudziestych i tworzenia organizacji posiadających oblicze oazis senarystyczne, jak Związek Rodowitych Ślązaków czy Związek Obrony Górnolązoków, kierowany przez Jana Kustosza z Syryni (powiat rybnicki). Dlatego podczas wyborów komunalnych w listopadzie 1926 r. większość Górnolązoków poparła powyższe organizacje oraz stronnictwa niemieckie. Wraz z umacnianiem się pozycji ekipy sanacyjnej, zwrócono uwagę na kwestię regionalizmu, celem pełniejszej integracji społeczeństwa Górnego Śląska z resztą Polski. Idea regionalizmu znalazła jednak prawo pełnego obywatelstwa dopiero w 1935 r., aczkolwiek nowy stosunek władz względem partykularnych form językowych (m. in. dialektu śląskiego), nie znalazł poparcia ze strony większej części społeczeństwa II Rzeczypospolitej. Dotyczyło to zwłaszcza programów szkolnych, chociaż stylizowaną formę narzecza śląskiego propagowali miejscowi pisarze, Stanisław Kubisz, Gustaw Morcinek, Stanisław Ligoń, a popierali pisarzy i językoznawcy spoka Województwa Śląskiego: Władysław Orkan, Kazimierz Nitsch.

Po drugiej stronie granicy, na niemieckim Górnym Śląsku, nie podejmowano od 1933 r. świadomej akcji asymilacyjnej, rozumianej jako germanizacja, nie tylko ze względów stricte politycznych (Konwencja Genewska). Spis narodowy z 1925 r. wykazywał, że na obszarze prowincji górnoląskiej, liczącej 1 mln 400 tys. mieszkańców, zaledwie 155 tys. używało wyłącznie języka polskiego, a 387 tys. określiło się jako dwujęzyczni. Wynikało stąd, równo-

nie, że ponad pół miliona (542 tys.) posługiwało się dialektem śląskim, co jednakże nie musiało się pokrywać z polskim poczuciem świadomości narodowej. Trafnie zauważył w 1934 r. nadprezydent okręgu górnoląskiego (Gau Oberschlesien) z ramienia NSDAP, Richard Wagner:

„Jeżeli spotyka się mówiącą tu po polsku ludność, a i to w większości „wasserpol-szczyną”, to nie jest to dowodem, że czuje się ona Polakami”.

Za rządów Wagnera rozpoczęła się energiczna germanizacja językowa niemieckiej ludności Górnego Śląska (imiona, nazwiska) oraz miejscowości. Wiele, jeszcze nawet starsolowiańskich, nazwa miejscowych została przemianowana na niemieckie, np. Jerzyce (Gesass), Prężna (Pramsen), Uniepeła (Unispe), Bierzdan (Burkardsdorf), Biedacz (Kreuzwalde), Złanik (Goldena), Zawadzki (Andreashtute, Szczedrzyk (Hiltensee), Kandrzin (Heydebrock). Ogółem w latach 1933-1939, jak podaje Dziennik Urzędowy Rejencji Opolskiej (Amtsblatt der Regierung zu Oppeln), zmniejszyli 1120 miejscowości Górnego Śląska.

Bez względu na narodowościową uprawnianą przez reżim narodowosocjalistyczny zwracała się również przeciwko „obcoplemiennej” obrzędowości religijnej na Górnym Śląsku) nabożeństwa, napisy nagrobkowe (na długo przed 1939 r. Niekłóty z Niemców Śląskich nie aprobowali tych metod, o czym świadczy jedna z wypowiedzi tamtego okresu:

„500 lat istnieje kościół i przez całe wieki nosi tę samą nazwę... każdemu Ślązakowi nazwa ta jest drogą i świętą. W kościele Matka Boża śpiewa się po niemiecku, po polsku, po łacinie i nawet po morawsku, jeżeli pielgrzymi Morawianie odpowiadają tu swoje nabożeństwo. Nikomu nie przyszło dotąd na myśl, by zażądać zmiany nazwy tej świątyni”.

W planach nazistowskich ludność Górnego Śląska, mówiąca „wasserpolnisch”, miała zostać totalnie zgermanizowana, co nie udało się rządcom pruskim przed 1914 r. W „Rosenberger Heimat Kalender 1941” pisano m. in.:

„Sprawa naszego bytu narodowego jest i to również, by szybko wytrzebić został dialekt śląski. Fakt ten dotarł już do świadomości mieszkańców każdej chaty wiejskiej i za kilka lat dialekt ten będzie żył już tylko w naszych wspomnieniach”.

Na Śląsku Cieszyńskim okupant tolerował posługiwanie się gwarą śląską, a nawet zalecał jej używanie w kazaniach kościelnych. Celem takiego, jakiegoś odmiennego niż w górnoląskiej części Provinz Schlesien, postępowania było wyodrębnienie „narodu śląskiego”, a właściwie „ślazackiego” (Schlonsakischen volk) przeciwstawnego Polakom, analogicznie jak na obszarze Generalnej Guberni tzw. Goralenvol Kłeska Rzeszy Niemieckiej z 1945 r. oznaczała przyłączenie do Polski także terytorium Górnego Śląska, które po 1922 r. pozostało poza jego granicami, a te raz jako Śląsk Opolski wchodziło w skład tzw. Ziemi Odzyskanych.

cd. w nast. nr J.Śl.

Urzeczona malowniczymi parowami, drżynami przez wody wiosennych roztopów jak i w czasie silnych opadów deszczowych, za sprawą, których krajobraz Góry św. Anny szczególnie w partiach leśnych, ma charakter malowniczy a chwilami robi wrażenie, niemal fantastycznych uroczysk - czuje się obowiązana do napisania kilku skróconych informacji o tej górze.

Przez długie wieki pokrywał górę rozległy i gęsty bór.

Po założeniu wokół góry osad na stokach, gdzie gleba sprzyjała uprawie, las karczowano. Obecnie występuje już tylko w trzech kompleksach; na północnych krańcach wzniesienia zwany Lasem Wysockim, kolejny, to piękny Bukowy Bór, ciągnący się przez okolice czterech miejscowości w kierunku Leśnicy. Trzeci obszar leśny położony jest w południowym krańcu wzniesienia. Razem, jest to jednak obecnie już tylko 20% całego obszaru góry. Jeszcze powinniśmy dać, że również człowiek spowodował kurczenie się obszarów ciekawej roślinności tutaj. Godnym zauważenia jest znajdujący się na Kamiennej Górze Ligockiej rezerwat roślinności kserotermicznej, na terenie którego jeszcze kilkanaście lat temu występowało około 600 gatunków motyli - czyli połowa spotykanych w ogóle, w środkowej Europie.

Ogromne wrażenie zrobił na mnie widok góry od strony południowo - zachodniej, gdzie wysoki próg krąwełdy erozyjnej strono spada ku dolinie Odry.

W tak pięknym i urokliwym miejscu, w części grzbietu górskiego piętrzy się Góra św. Anny na stożku bazaltowym, który swym charakterystycznym kształtem nadaje górę wygląd wygasłego wulkanu.

I rzeczywiście, takie wrażenie nie jest bezpodstawne, bowiem, tu właśnie znalazła swój najbardziej na wschód wysunięty punkt, przebiegająca przed około pięć milionów lat temu przez Europę strefa zjawisk wulkanicznych, czego świadectwem jest Góra św. Anny, gdzie zalegała na długość 300 metrów oraz szerokości 180 metrów. Bardzo wiele można opowiedzieć o Górze św. Anny.

Rudolf Paciok - NIE STRZELONE GOLE

Tak, jak we strudzie idzie znieść ruzynka, tak też w rozlanych czasopismach traktujących o Górnym Śląsku - idzie przeczytać o ludziach godnych „czystej wody z giskany od Fyrkoka” kerom mamy - jako Ślązaki - pisać nasze śląskie party przez audych maroszone.

Tako też tymu była w przypadku mieszyznika „Śląsk” z sierpnia 1997 roku.

Porazę Towarzystwa Przyjaciół Śląska w Warszawie, dane mi było poznać osobie red. Jana Cofalka, kary jest autorem raportu zarytowanego „Pospite życie”.

Pływy para słów o samym autorze. Urodzony 9.II.1940 roku w Rybniku, to dziś do Tamowskich Gór przinoleży. Jest redaktorem Wydawnictw Sejmowych we Warszawie. Propagator obyczajów, kultury i historii rzydnych Opolan.

Znawca i piewca opaskiej zymy. Operatywny organizator

Stefania Łabaj

Relacja z poświęcenia sztandaru Ruchu Autonomii Śląska



Choćby, o genezie jej powstania, czy o wysoko osadzoną w koronie ołtarza, rzeźbionym, świetlistym posązkowi św. Anny Samotrzeczej, trzymającej na ręku swego wnuka Jezusa i swą córkę św. Marię, we wnętrzu którego (według zapisu kronikarskiego) ukryte są relikwie św. Anny.

W 1980 roku Ojciec Święty Jan Paweł II, podniósł kościół na Górze św. Anny do rangi bazyliki mniejszej.

W tak ogromnie dla Ślązaków znaczącym miejscu, w niedzielę, dnia 19 października 1997 roku, odbyło się poświęcenie sztandaru Ruchu Autonomii Śląska, które oprócz władz i członków Kół Terenowych naszej organizacji, uhonorowało swoim udziałem wielu zaproszonych gości ze Śląska oraz reprezentant Ruchu Anglii Środkowej (MFME) Pan Ker Dyke, reprezentant Partii na rzecz Wolnej Britanii (POBL) Michel Ansquer oraz Ruchu Autonomii Moraw i Śląska (HSMS) Lubomir Kral z dwoma przedstawicielami.

Była to ważna i wzruszająca uroczystość, której odświętną oprawę tworzyło bogate Historyczne wnętrze bazyliki - w parze, z celebrowaną przez gospodarzy, Ojców Franciszkanów, mszą świętą i w głębokiej ciszy wysłuchaną homilią, wygłoszoną przez księdza proboszcza.

Wiele padło w tej homilii ciepłych i życzliwych słów.

Mnie szczególnie, wzruszyły - że „Ślązacy na co dzień nie mówią po polski ani po niemiecku, a właśnie, używają MOWY tożsamej”.

Przy okazji tych wspomnień składam Księżom i Braciom Zakonnym podziękowanie za dobre słowa, serdeczną gościnność w Domu Pielgrzyma i okazaną nam życzliwość. Bóg zapłać.

O świętej Jadvidge księżnej śląskiej, patronce naszego sztandaru, na którym widnieje Jej wizerunek oraz o czterech orłach na rewersie sztandaru, opowiem w następnej „Jaskółce Śląskiej”.

Jana Macha. Oto przykład: Bydźcie to list księża - skończcie.

Dnia 2 grudnia 1942 roku został ścięty w więzieniu katowickim ks. Jan Macha. Został on aresztowany na ulicy w Katowicach i przybywał przeszło rok w obozie myślowickim i w więzieniu w Katowicach. Zarzucono mu organizowanie pomocy materialnej dla Polaków. W czerwcu 1939 roku ks. Macha odprawił swoje prymice w Chorzowie Starym. Aż do aresztowania był wikarym w Rudzie Śl. Obecnie jedna z ulic w Rudzie i Chorzowie Batorem i okazana nam życzliwość. W więzieniu, na krótko przed wykonaniem wyroku ks. Macha napisał następujący list pożegnany do swojej rodziny.

Katowice, 2.XII.42 r.

Kochani Rodzice i Rodzeństwo!

Wniech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

To jest mój ostatni list! Za 4 godziny wyrok będzie wykonany! Kiedy więc list ten będziecie czytać, nie będzie mnie już pomiędzy żyjącymi. Zostańcie z Bogiem. Przebaczyć mi wszystkich! Stanę wkrótce przed Sędzią wszechmogącym. Teraz On mnie będzie sądził. Ufam, że mnie przyjmie do Siebie. Życzeniem moim było pracować do Niego, ale nie było mi to danym.

Rudolf Paciok - NIE STRZELONE GOLE

„Dziękuję za wszystko! Do widzenia tam w górze u Najwyższego! Mam jeszcze parę życzeń, mianowicie: Kielich mi proszę podarować ode mnie ks. Wikaremu Goszowi. Niech ten kielich często przypomni mi przyjaciela. Mój stary brewiarz, który mam tu w więzieniu, dojdzie mu także. Z drugim brewiarzem życie według Waszego uznania.

Pozdrowię wszystkich moich kolegów i znajomych. Niechaj w modlitwach swoich pamiętają o mnie. Dziękuję za dotychczasowe modlitwy i proszę nie zapomnieć też o mnie w przyszłości.

Pogrzeb mieć nie mogę, ale urządzić mi na omentarzu cichy zakątek, żebym, od czasu do czasu, ktoś o mnie wspomniał i zmówił za mnie Ojciec nasz. Umieram z czystym sumieniem. Żyłem krótko, ale uważam, że cel mój osiągnąłem. Nie rozpaczajcie! Wszystko będzie dobrze! Bez jednego drzewa las czasem zostaje, bez jednej jaskółki wiosna też zawita. A bez jednego człowieka świat się nie zawali.

Odbycie się stąd moja rzecz. Pozdrowię ode mnie ks. Proboszcza i wszystkich w Rudzie. Już niewiele czasu mi zostało. Może niecałe trzy godziny. Zatem do widzenia! Zostańcie z Bogiem! Modlitcie się za Waszego Hanika.

Pomiędzy rzecami skaźnika znajdował się też różaniec wykonany ze sznurka, na którym ks. Macha modlił się w więzieniu.

Jakże bardzo chciało by się poznać myśli ks. Jana Macha - gdyby żył. Jeśli idzie o myśli towarzyszące ojcu rodzinie KUP-NYCH, to były one nadmierne proste i do każdego zrozumiałe. Godok - Nie ciś się do żadnej polityki, bo tu u nas, jest raz Polska, raz Niemiec, a wy bydziecie tam głupki. Wojny nie wygrają maso, ani rasa, jiny kasa. Macie z czego żyć, to sie tego trzcinicie.

Ja też z tym trzciniałem sie jiny „jednego” to wcale nie jest tak ajnfach. Waznymy se choby jiny takiego Pawla urodzonego w 1927 roku. Ostatni raz w 1995 roku obsiol konesk pola za chaluportu przy ul. Długiej w Chorzowie Batarym. Mlasto go pokanalo, ale - jako ostatniego.

Dwanastie lat bylo Paulkow, jak w 1939 roku wybuchyla to pierzynsko wojna. Brata Pawla - Wiktor byl z dwajstego rocznika i prawie skonczył zawodowka. Tego juz Wehrmacht chytł jako pierszego w rodzinie. Po czasie przestala wiadomosc z Ostfrontu (front wschodni), że je vermist, znaczy - zaginyl. Tako wiadomosc dycko dawala nadzieja, bo nie wszyscy zagniani musieli być ofiarami min przeciwpiechotnych, kere rozrywaly człowieka na strzypy i, nie po takim nieszczysnku nie zostawalo. Modka takich, o kerych godalo sie vermist, treliło do gylganszafu, znaczy - niewole.

Uzas, po jakimś czasie karys, co potajymnie sluchal radia Londyn, wyspyszol, że Wiktor Kupny jest z tymi Jaskolami, co sie dostali do polskiego wojska. Przestol z szlak bojowy od Linydo do Berlina, a po wojnie nie puscił go zaraz dudom, jiny wykorzystali chłopa do walk - jak to oni godali - z bandami pod Chalmem i Lubowaczem. Przestyl i to. Dudom puscił jiny go dziepiyka po roku od końca wojny, bo w maju 1946.

Ja, też terazki to sie tajnie godo - dostol sie jako Slonazk ku polskemu wojsku i przestol szlak bojowy od Linydo do Berlina. Ale przeca tym synek dostol pizdzienikowo w 1917, powolal „feldgra”. Zanim przyobłekl Wiktora w mundur „khak”, to modka, ale to modka przestyl.

Tym chłop, jak przisłol z wojny dudom, to spot z otwarci- mi oczami, a matka myslala, że nie spii, jiny blondzi, myslami kandyś w przestworzach i sie slucha, co sie do niego godo. Opowim po krótko, jako to tymu bylo: Szli na zwid. Wpadli w

rynki Rusów. Wiktor godol po polsku i przez to wziono go za niemieckiego szpiega. Wyslali pod Moskwa na przesłuchani. Tam, kandy go trzymali światło ani na chwila nie goso. Jak jiny zawrzył oczy, obrywał kijem po plecach. Wywizyl go do Kazachstanu.

Dziepiyka, jak wieś sie rozasela, że montajom dywizjo im. Tadeusza Kościuszki, zglosyl sie do armije. Po wojnie chytł sie roboty we Fybryce Maszyn Górniczych w Zależu. Umrzyl na serce w 1972 roku. To bylo o Wiktorze.

A Franek?

Tyn był rocznik 1908. Jak już we wehrmachcie bylo z młodzikami nie hasko, to brali sie za starsze roczniki. Przez to Franek dostol niekorzj einberufung (powołani) ku niemieckiemu wojsku.

Podwila miol spokój, grywol futbol ze samym Gerardym Wodarzym. Franek miol inksze losy wojnyne. Był na westfrancie (front zachodni). Przez Francjo dostol sie do zimnych fiordów Norwegii.

Norwyk - jakich sie uzal dowiedziol od majjio warszawskiego przyjaciela Adama Laborzawskiego - spotkol sie z jego (Adama) ojcem i, też z profesorem Henrykiem Jablonskim, co to jakis czas był przewodniczącym Rady Państwa w PRL-owskim rzadzie i, jako taki wital Ojca Świętego, jak tyn pierszy raz przijechol z wizytom do Polski.

Franek przisłol z wojny dudom w listopadzie 1945 roku. A że, szwagra, co miol za slubno jego siostra Maria wywizyli Rusy na Siber, totez miol Franek pomagol siostrze w gospodarstwie. Uzas gospodarstwo mieli jak sie patrzy. W normalnych przedwojennych czasach bylo w nim 70 ha, dworek, służba - a, po wojnie nazywalo sie kulak, wyszykawszy klasy robotniczej i pracujacego chłoptwa, wróg klasowy.

Szwagier przisłol nazod ze Sibru ledwo żywy. Z wagonu, co na nim jechol, a był pełny, wylazło na stacyji w Chorzowie jiny dwóch żywych.

Po takich przeziadach, bo to był - Wehrmacht Narwik, Sibe, Chorzów - zostol uznany za kulaka, wyszykawszy, wroga klasowego i - zalod sie w polskim wynizniu oskarzony o wspolpracę z Niemcami. A z tą wspolpracą to bylo tak:

Jak w 1939 roku wlezi Niemce, to mu zabrali jego majonke, a zrobijli go - jako fachmana od gospodarzynio - zarzondcam inkszego majoniku kandyś pod Byndzynim. Jego Maria i szaworo dzieci wcielali z własnej chaluporty.

Tela tyn chłop przestyl, a jako umrzyl? Bylo to po operacyi żolanki. W poprzodku zasylali mu nozyczki. Chłop w mylnkach i ciyrpiliu umrzyl na skryt kiszek.

Coś w tym jest - godol Paulk - bo jak nasza konie przejeżdżaly wele kosmike, to stanyly i zasuly kopytami i nie chiatly ruszyć z miejsca. To był rok 1952.

No i, na koniec przisłol dran niejmdkazy Paulk. Jak ojciec w 1943 roku umarli, to Paulk miol 15 lat. Bractwowie byli na wojnie. On - jedyn „chłop” w rodzinie zostol na gospodarze z matką i siostrą Milką.

Wy, co to czytacie, pomyslcie tak logicznie - czy synek, kary mu 15 lat myśli o wielkiej polityce? Czy taki synek rozowal problemy typu - rewolucjo pizdzienikowo w 1917, powolal „feldgra”. Zanim przyobłekl Wiktora w mundur „khak”, to modka, ale to modka przestyl.

Jako 15-40 latek miol to gylmoko kandyś, na co niekierzy godajom w rzici. Paulk miol w glowie futbol, na kery Polaki godajom - pilka nozna.

Matka wybitala mu futbol z glowy, choc on byl do kopania bala stworzony. Pod koniec wojny - jak to mam opisane we wcześniejszych rozdziałach „Fyrcokach” Niemce dobyraly sie do dzieci. Pierwy był przeznaczony na roboty w raichu. Nieskorzj miol w brygadach samoobrony ratowal Vaterland. Wyszło na to, że za koszyk z flustym gysniom w poprzodku i za maslo doli Paulkowi spokój.

Jeszcze wojna sie nie skonczyła. Jak jiny Paulk skończył 17 lat, to zagrol w pierszej druzyne razem z jego rówieśnikami Gerardym Cieślkiem. To nie był RUCH, ale gracze byli z przedwojennego składu, a druzyina miela mlano BVS Bismarckhutte. Starsi pilkarze godali do Paulka - grej snami. Jak jiny skończył sie wojna uzal dostanymy nosz RUCH.

I, tako też tymu nieskorzj bylo. W pierszym powojnym sezonie i pierszym meczu, Paulk zagrol w druzyne. Po latach szło o nim przaczytać w gazecie, co sie „Sportowiec” nazywalo. Pisali tak: - Pawel Kupny zalacza sie do grona bardzo utalentowanych młodych zawodników.

Futbol fusbalom, ale co z gospodarką? Przeca jeszcze po wojnie mieli kans pola w Hajdukach, Zależu i Dębnie. Modka mieli jeszcze wiedy powodow do dumy. Kania, czysto obrabiane pola, dobre plony. Dziśki szło by powiedziac, że mieli też tako firma przewozowa, co - nie jiny nymol ludzjom po chaluportach rozwiazalo ale i, przekladalo, dowozilo, odwozilo - raz hurmanki, abo rownago, uzal inkszym razym - bryczką na weselo, na bana ku wagu i, kaj tam kery chłoi. W zimie bylo to samo, jiny saniami.

O tych saniach umiol by niejdną opowiedziac som pon profesor Jerzy Wutte. Na dziny dzisiejszy posol do syjnu. W czasach, jak mu jeszcze Jargus godali, to - zebym se zaslužyl na udział w kulgu - pucowal te sanie, aż blyszczaly.

Jak już Paulk dorostol i robil sie sniego pomatu Pawel Kupny, to prawie RUCH montowol druzyina pilkarska. Tacy gracze, znani sprzed wojny jak: - G. Wodarz, K. Dziwiz, H. Górka, T. Peterek, E. Tatus - dobyrali se nymol narybek.

Serdaczym kolegom od Pawla był Gerard Cieślki. Oni zostali zapisani do druzyiny jako piersi. Oprócz nich zapisano jeszcze gracza, co miol na mlano J. Bomba.

O przedwojnym graczu Peterku, to ja - nizaj podpisany - jako bajtel i kibic umiolołch zaslypwal pieśniczka, co miola slowa: „Peterek glówka, Ciwś makówka, Wajówna dyskum, Kiepuza pyskiem”.

To jasne, bo o Peterku bylo glosno, jako że strzelol gole glowom. Piekorz Ciwś, co miol piekarnia na krzizkowickiej Parceli był slumny z wypiaku bezkonkurencyjnych makówek. O Kiepuze modka pisac ni musza. Tak samo lekkoolatylka Wajówna, byla bezkonkurencyjna w ciepaniu dyskum.

W latach 1945-1946 Pawel Kupny objezdzil z RUCHEM calko Polska aż po Gdańsk. Coś w tym jest, że już wtedy na stadionach nie bylo rajsko, a nie wszyscy wyjazdy byly przyjinnymi przezajciami. A, co dziepiyka - jak RUCH wygrywol!

Wtedy RUCH miol pod nosym bytomsko POLONIA. W tej POLONII byl modka graczy z POGONI LWOW. Jak POLONIA zalaczala z RUCHEM przegrzaw, to zrobilo sie pieronowe lar-mo i wrzask że „z Niemcami nie bedziemy grali”. Wtedy przedwojny pilkarz M. Matyas nie umiol ciyrpilić, że jest ogrywany przez jakiego Lasodkiego z RUCHU - co grol w specjalnym strzewiku, bo bez wojna stracil palce u nogi i - trzasnyl Lasodkiego w tworz. Na dwajscia minut przed koncem trza bylo przerwak mecz. Syndyka kazol Matysowi opuscic boiska. Tymu ani w glowie nie bylo sluchac syndyka. Doszlo do strzeliny. Ludzie wtargnuli na boisko z okrzykami: „Naprzad lwowski orle!” Przeszlo pora tydni i dziepiyka 12 grudnia 1946 roku dokonano meczu. Wojaki dostaly rozkaz, zebym zadabo o jaki taki porzondek, a palgalo to na tym, że mieli wycelowane karabiny w kibiców. Ruch wygrol ten mecz. Gracze POLONII uznawali, że przegrali z Niemcami a nie... cni.

DIARIUSZ

wiosna - dotyk lata '97

Pamiątny rok z kometom Haley'a - Boppa
20 Marzec '97 Kontuzjowany Bill Clinton spotyka się z rekonwalescentem Jelegnem w Helsinkach. Północna Jalta. We mgle rozmów wielkie rosyjskie manewry z nowym krążownikiem atomowym Piotr Wielki

22 Marzec - „Rozwój całego regionu śląskiego opolskiego, stosunki polsko-niemieckie wraz ze sprawami mniejszości niemieckiej - oto kierunek kampanii wyborczej do parlamentu Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców na Śląsku Opolskim - oświadcza poseł Henryk Kroll

Nasz Slonisk?

25/26 Marzec '97 Sejmik samorządowy Cizaka w Katowicach nad Rawą, odciał się od sloniskiego orla i wymalowol jakies niebozatk, rybo-syrenopodobne.

27/28 Marzec Wichura tamie i zrywa - zabija 11 osób. Wielki Piątek. Komet H-B - odkryta 23 lipiec '95 teraz groźnie demontuje swoja obecność i lodowym ogonem na północno-zachodnim niebie sklonie, zamiata, czestując nas biegunowym zimnem.

29/30 Marzec po krótszej nocy (o godzinie) - Wielkanoc - Najlepsze zyczenia swiateczne. Czy zysk energetyczny kompensuje straty rytmobiologiczne?

Oceniają to najlepiej zwierzęta dla których zegar biologiczny jest jednym wyznacznikiem. Może więc, plynnie manipulowac poro rozpoczynania pracy a zegary zostawic w spokoju? - chociaz do maja!



3 Apryl a) Kanclerz Helmut Kohl - ogłasza: Będę kandydował, 5-ty raz, Priorytet - pieniądż EURO-pejski, NATO-ku wschodow...

b) Zgromadzenie Narodowe RP - Nr 3 uchwalilo nową konstytucję ze starą konstytucyjno-nacjonalistyczną ordynacją wyborczą i takmże gierkowskiem porządkiem organizacyjnym państwa - referendum konstyt. - 25 maja. Znow 3 okręgi wyborcze w katowickim „otrzymują” po jednym senatorze - gdy pozostale okęgi wyborcze w RP - Nr 3 mają ustawowo po 2-ech senatorów. Trwa dyskusja ludności tu zamieszkałej od Chorzowa, Czechowice, Będzina, Sosnowca po Katowice, Rybnik, Gliwice, Racibórz. Czy to jest tylko nacjonalizm - czy już szowinizm? Co Nato na to?, kiedy w Polsce nawet z rachowaniem jakoś nie idzie dobrze.

Bernard Polednik

Szkolne pszoci

Przychodził do mnie w nocy
Ale mie nity budziłaś
Łobylkałaś modrym wszystkim co przisniono
Zapalała to, co słyżcie jyszcz nity zgazone
Co kandyś modkimi furgato ymo doli Cia
Fanom na wytrze

Przychodził do mie w nocy
Ale tera mie budziś
Rozwożom to modre w Twojich loczach
Tych samych co dycki i jyszcz
W mojjj nityzamazanej czasym pamiyni
Niyśmioletgo szkolorza

Elis to rychtyk słyżyc Ty!
Przeca wiyim, że już za nyskoro
Ale zetwej jyszcz trocha
Nity możesł, nity chcesł
Wiyim tera ynos już
Coroz mnij modrym snyim.

Po wyczoym bojanju

Po malutku, po cichutku
Kulać se bydymy
Balikym lokrongym
Chyba nity usnymy

Zmierzenie, przestonyim
Na bawida popatrzymy
Ło aniołku wspomnymy
Dobrej nocy pożyczymy
I do zeglowka łobrocimy

Po malutku, po cichutku
Kulać se bydymy
Balikym lokrongym
Chyba już usnymy.

Zyczyni

Chciałbych być tom trowom
po kierej chodzisz
Chciałbych być tom lawkom
na kierej siodosz
Chciałbych być tom lyżkom
kierom jodosz
Chciałbych byćw z Tobom
nly zapomni

.....

Chciałbych być tom trowom
po kierej chodzisz
Chciałbych być tom lawkom
na kierej siodosz
Chciałbych być tom lyżkom
kierom jodosz
Chciałbych byćw z Tobom
nly zapomni

1000-lecie Gdańska - na razie krótko:
a) Danzing - Hanza - heilige Adalbert (Św. Wojciech), Otton III - Kaiser, książę Bolesław, Hanza Niemieckie - jak Unia Europejska - związek 70 (160) miast z XV wieku - wspólna polityka zagraniczna, monopol handlowy, bezpieczeństwo na morzu OST See (Bałtyk).

b) „zdobywca łupów” - dyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie Ruszczyć nie odda ołta-

DIARIUSZ wiosna - dotyk '97

nieeksploatowane (w piwnicach - Śląskie, Pomorskie...) Jaita trzyma się dzielnie!

Pożary 11/13 Apryl

a) Pożar w katedrze Turyńskiej - „Caton Turyński” - uratowany (podpalacz „zacieral ślady zapalkami)

b) Śwąd wokół „Górnika” w Jastrzębiu - Zdroju, pisze Tr. Śl. (16.IV) Dawno zapominało w Jastrzębiu o wypaleniu stylowego zaplecza sanitarnego rozrywkowego kąpieliska parkowego - teraz jest tam wschodnia, sławojka!

Jastrzębie (Zdrój) c.d. Również nieliczni pamiętają fantastyczne kasztanowce na ul. 1-szego maja (w Zdroju) wysięcie górolskich rękami przewodniczącego Kalusa w pierwszej połowie lat 60-tych. Teraz powstaje tu pustynia betonowa. Kolejny ktoś tam „gospodarz” prezydent Frank buduje tu francuskie rondo przy udziale firm rodzinnych. Władza Jastrzębia skrytnie ukrywa jednak personalia projektantów? i wykonawców tych „cudów” Jastrzębia - ściany przeciwkołgowe, parkingi chodnikowe, wycięcie co szlachetniejsze drzewa zastawiające ulotki. Są i schody na złamanie karku (matki z wózek?) Jest jeszcze okraglak PKS-u? w polu. Wszystko to (nieliczne) radosne tworzenia poprzednich kadencji! zapewne z okazji na 2000-ny rok. Jastrzębie poza każde pieniądze i te lokalne i centralne. Prezydentów ci tu z bez miary, pomysłów na kopy a pomysłów kom znożnego.

około 15. Apryl. Nowa generacja rolników pomorskich ze zdumieniem przyjęła informację weterynarza, że krowy holenderskie uzyskane przez nich z funduszu wspierania polskiego rolnictwa nie będą padać i dobrze się hodować jeśli... „tym krowom trza dać zrec a nie tylko doić” - poucza weterynarz wytrzeszczających oczy hodowców (z prasy pomorskiej)

Blizy. W Wodzisławiu Śl. pewien osiedleńca hajcuje ognisko na środku izby dokładając do ognia parkietem. Wpływ komety H-B7? Też przyszła od Wschodu.

19 Apryl Stuttgart - Zmarł Herbert Czaja prezes Związku Wypędzonych. Urodzony 5.VII.1914 w Skoczowie. Studiował w Krakowie i Wiedniu germanistykę, historię i filozofię. Był przewodniczącym Ziomkostwa Ślązaków.

Zory (obok Rybnika) - Zarząd Miasta Zory - ratować zamek w Baranowicach. Obecny stan prawnofizyczny to przestępstwo na kulturze Śląska!

21 Apryl Jacques Chirac (France) rozwiązał parlament (niezadowolony jak kiedyś Wałęsa) - czy efekt końcowy będzie podobny? Tak!

Cieszyn - za Tr. Śl. 24 Apryl... Brak jednego dokumentu (protokołu przekazania oczekiwano do eksploatacji) i strata dla miasta Cieszyna nawet 2,5 mln złotych. Oh, Cieszynie - nawet Święto Trójki Braci nie pomaga jak widać, że sąsiadzi się galicyjskim zaciąskiem.

Dworzec kolejowy od pół wieku nie dotknął gospodarską ręką - perony, budynek, Z okien pociągu jakieś ni to szopy ni budynki kryte papą,

odrapane. Muzeum i zbiory zamknięte od zawsze nawet dla studentów udającej uczelniej wyższej - filię Univ. Śląskiego. Po mieście jeżdżą kopce autobusy zamiast wprowadzić jakiś trolejbus. Aleja Łyska, Wyższa Brama, Bielska, PKP a na rynku postawić na szynę jakiś zabawkowy wiedeński tramwaj z mini kawiarenką w środku, dla przypomnienia „kaiserliche und konigliche” tradycji tego żyjącego dawniej Cieszyna. Stary budynek hotelu „Brunatny Jelen” potrafiłoby szybko na początku wieku zamienić na nowy hotel BRAUNER HIRSCH - dumnie stojący do dzisiaj. Dawno więc należało np. rozbudować budynek „Konczakowski” i zastąpić stylowym doposażonym do epoki i hotelu (i. w.), ale uwaga! z arkadami od strony ulicy (Szerzyska) aby poprawić przejście i funkcję itp. itd. Jest w Cieszynie jakiś europejski burmistrz?, czy czekamy na Bągsika? Idąc dalej zbliżamy się do Domu Ślonskiego - myślę że takim jeszcze będzie... ale może innym razem.

Za Olzą idąc już przez ten most, roladowy (Święto Trzech Braci) na tym... no zagranicznym rynku przed okazałym ratuszem to mi czegoś na tym placu brakuje w Czeskim Cieszynie.

Panie Prezydencie Czech, Panie Prezydencie Havela tam brakuje mi fantazyjny fontany jakie to yno w Czechach umia budować i brakuje mi... pommika tego Ślonszoka co tyń Ratusz wybudował i wielu innych budowli (szkoły, szpital, rzemnia itd.) i był długo a długo burmistrzem Czeskiego Cieszyna - brakuje mi tam pommika Józefa Koźdona.

20 Apryl Katowice. Francuzi w dolinie 3-ch stawów (i na autostradzie) pisze Tr. Śl. Ale ta ulica (po) Francuska to żodno „elegancja Francja” o czym mogłem się ostatnio przekonać - takie zapuszczone olane asfalt-smół i też polamane płyty chodnikowe - wszystko zalane kałużami - takich ulic w Katowicach - centrum, większość też wokół pałacu wojewody - gałęzie wchodzące w oczy, kałuże na Le Ronda i przy innych galicyjskich mianach. Myślałem, że dolina 3-ch stawów będzie zaplecem dla Uniwersytetu Ślonskiego a nie Rawa, mógłby tam i być Nowy Rynek, ale widać, że Cieszak obył się w anuz docenta Benisza z 1919 roku i podobnie jak wtedy tamten wyprzedził, gruby i Tamowski góry ten wyprzedził, stawy w dolinie. Chyba też bydzie awansował jak tamten na profesora.

20 Apryl Gniezno - II-gi dzień uroczystości odpustowych św. Wojciecha w Gnieźnie - przypomnienie - Zuchwała kradzież w Katedrze Gnieźnieńskiej - skradziono skarbiec, relikwie z głową św. Wojciecha... (lipiec 1923 roku) i jeszcze powtórka z przed kilku laty - pamiętam. Przykre prawdy zdziaczały kultury.

25 Apryl Prezydent Kwaśniewski na Podbeskidziu i w Cieszynie zachęca na głosowanie na konstytucję (w referendum). Wizję rozpoczął jednak od Karczyn w Suchej Beskidzkiej - co się, Rzym nazywa.

30 Apryl/ 1 Maj Interviewane dobrowolnie

w Warszawie, Ślązaki obdarowują się laurami - nieraz zachowaniem przypominają mi pewnego, Ślązaka co to musiał - nie musiał, pomagać Katowice na „Stalinogród przechścić”. Tym razem Śląsk na niby co, chcą odmienić panowie prof. Miodek, pan Smolorz i inni - historię języka to znają dopiero od reja i Kochanowskiego, to znaczy dopiero od połowy XVI wieku. Tymczasem Śląsk już w IX wieku był w składzie Państwa Wielkomorawskiego i w chwili chrztu Państwa Polskiego nie był w jego składzie, choć później przejściowo podbił, nigdy trwale do Polski nie należał dłużej.

Chrzest na Ślonsk przyszedł z Velgradu w 865 od Cyryla i Metodego.

2/3 Maj Otto von Habsburg w Raciborzu na zaproszenie Władz Miejskich oraz Stowarzyszenia Pan Europa „Silesia”. Filia „Silesia” w Raciborzu należy do regionalnego wydziału europejskiej ponadnarodowej unii. Zgromadzenie obraduje w Lozannie, a prezydium zarządza organizacją z Monachium. Pan Otto von Habsburg jest członkiem europejskiego parlamentu i w muzeum raciborskim wygłosił referat a potem był spacer po rynku. Filia „Silesia” w Raciborzu kupia około 300 osób z Opawy, Cieszyna, Pszczyny, Gliwic...

Za Przemysław będzie znów „rewolucyjny” pommik w Sosnowcu, Pan Sekula tutaj zapewne nie zastępuje kotary scenicznej, czy jednak inny Pan S., z KPN nie będzie chciał czasem, powiećować też.

2-4 Maj Ślonsk oficjalnym hasiokym

Mierzęcice - tarnobreski Siarkopol urządził sobie zło-smiarkowski i od 40 lat - 21 zmieniono w hasiok - a może by tak zwrot do Tarnobrzega podobnie jak ze zwrotami odpadów do Niemiec itp.

Tarnowskie Góry - pucy odpadów tym po-francuskie zostana na miejscu orzekł minister od środowiska przy wojewodzie Lechosław Jastrzębski uznając je za oficjalny hasiok - więc można będzie jeszcze dolożyć? - a może panie ministry, wywieźcie to do Czarnobyla, chociaż by za te bekerke na opolsceżynie. Tam to może leżeć kilkadziesiąt lat do neutralizacji. A co znaczą odpady galwaniczne spółki warszawskiej w Kochłowicach - Krzanowice obok Raciborza chcą być miastem - Były od 1265 - jeśli mają rynek to niech są!

5 Maj - Krzanowice obok Raciborza chcą być miastem - Były od 1265 - jeśli mają rynek to niech są!

Maj Telewizja Polska SA podobnie jak polskie górnictwo jest nieremofomalna, chociaż na reklamie, audiotele i OBOWIĄZKOWYM abonamencie (podatek od sprzętu) zarobiła 1,2 mln zł w ub. roku. Abonenci zapłacą też za kolejną minotę propagandową w festiwalu opolskim. Tasiemcowe serie pożerają nas od wewnątrz. Trwa robienie papki z mózgow. „Mało to jest czytać gładko, słuchać nawiedzonych godek. Ktę z zrozumieniem mowa, to człowieka boli głowa, bardzo jak po jakimś sznapsie! Stałoby się niewolnikami już nie Isaura ale różnych Alicji, Manów i całej plejady nawiedzonych nacjonal-polityków około warszawskich oraz hananowej produkcji filmowej.

cd. w nast. nr. JŚ

Po co nam Ślązacy?

Ze Ślązakami, jak pisał Arka Bożek „nie było po drodze” ani Niemcom ani Polakom, zawsze traktowali Ślązaków instrumentalnie, a przy tym lekceważąco, co szczególnie oburza.

Wilhelm Szewczyk

Postawione na wstępie meji polemiki pytanie, jest parafrazą tytułu wywiadu z wojewodą katowickim p. Eugeniuszem Ciszakiem, który ukazał się w Trybunie Śląskiej w dniu 4 lipca 1997 roku.

W atmosferze długotrwałej wrzawy, wywołanej przez różne polskie środowiska wokół zalegającego do dzisiaj Związku Ludność Narodową Śląskiej oraz faktu uniemożliwienia, pod wpływem nadzwyczajnych w państwie demokratycznym nacisków przedstawicieli rządu polskiego, przez Sąd Apelacyjny w Katowicach jego rejestracji, pozwalam sobie jako Ślązak, nie zgadzając się z głoszonymi przez Wojewodę tezami, w miarę prosty sposób odpowiedzieć, na jego retoryczne pytania związane z kwestią narodowości Śląskiej. Mam szczerze powody aby w tej sprawie zabrać głos, bowiem należałoby do grupy osób które jeszcze przed powstaniem Ruchu Autonomii Śląska podnosili kwestię odzyskania przez Górnoślązaków pełnej podmiotowości, wyrażającą się m.in. umożliwieniem zadeklarowania autochtonicznej ludności Śląska, Śląskiej narodowości. W tej sprawie już jesienią 1989 roku zwróciłem się listownie o pomoc, do wielkiego rzecznika Śląskości - Wilhelma Szewczyka. Mniama, że nie byłbym jedynym i że to zainspirowało tego wybitnego Śląskiego pisarza - publicystę, żywo reagującego do ostatnich dni swego życia, na wszystkie procesy społeczno-polityczne zadające na Górny Śląsk i wyciągające zaprzeczanie swoich czytelników, do poświęcenia cyklu felietonów „O mojego Republika” zarówno sprawom związanym z historią Śląska jak i współczesnym jego problemom. Wartością niezaprzeczalną tego felietonu jest głęboki obiektywizm, stanowiący rzetelne źródło wiedzy o Śląsku i jego rdzennym mieszkańcach.

Pozwoliłem sobie przywołać do wielkiego Ślązaka, aby polecił Panu Wojewodzie jego publicystykę, celem zapoznania się z rzeczywistą historią Śląska oraz zrozumienia podstawę pojęcie związane ze Śląskością. Pozwoli to przy odrzuceniu dobrej woli, odejść od stereotypowego, uproszczonego i służącego celom polskiej propagandy postrzegania autochtonicznej ludności Górnośląskiego „Ślązak - powstaniec walczący o Polskę”. Trzeba przyznać, że w znaczącym stopniu do wyłansowania takiego stereotypu w wyobraźniach Polaków, co można określić „tragicznym paradoksem”, przyczyniły się filmy, niewątpliwie największego Śląskiego reżysera Kazimierza Słomki. Historia Śląska, Panie Wojewodo, nie można się jednak uczyć z ballad, nawet najwybitniejszych twórców filmowych!

Zabierając głos w sprawie świadomości narodowej Górnoślązaków, znać Pan natomiast powinien bardzo refleksyjną o zarzcom odwołującą w mistrzowski sposób sedno sprawy, wypowiedź Kulza, zawierającą gorzką prawdę o 75-letnich stosunkach Śląsko-polskich, które charakterystyczny fragment pozwala sobie przytoczyć „nawim, żeby nie powiedzieć dziecinia Ślązacy po paru wiekach sami sobie sformułowali Polskę i całkowicie się zawieli... i przed wojną i po wojnie” i dalej: „znolem wielu powstańców, łącznie z moim ojcem, którzy na toż śmiertelnie powili sobie z bródę za udział w powstaniach... To jakieś trafne ocena naszej krótkiej wspólnej historii, zgola inna od tej ogłoszonej przez polskich naukowców, wynika z zasadniczych różnic w świadomości narodowej Górnoślązaków i Polaków.

Przedtędo jednak do sedna sprawy, nie ukrywam, że z dużym zdumieniem przyjąłem wypowiedź Pana Wojewody co do pojęcia „narodowości”. Definicję pojęcia „narodowości” można znaleźć w każdej encyklopedii, szczegółowe zaś wyjaśnienie daje „Europejska konwencja o ochronie mniejszości narodowych” z listopada 1994 r. Podpisanie tej konwencji oraz jej

praktyczne stosowanie stanowi jeden z istotnych kryteriów państwa demokratycznego. W tym aspekcie okazywana przez Pana Wojewodę oraz jego urzędników niechęć i lekceważenie wobec grupy Górnoślązaków, założycieli Związku Ludność Narodową Śląskiej, jak również liczne wypowiedzi polskich polityków będące próbą ośmieszenia inicjatorów, wskazują, że zoologiczna wręcz niechęć wobec tej części Śląskiej społeczności jest większa, niż tak powszechnie deklarowana, wola przystąpienia do struktury Wspólnoty Krajów Europejskich. Mam nadzieję, że urzędnicy i politycy polscy zdają sobie sprawę z ewentualnych konsekwencji związanych z odmową zarejestrowania Związku. Jest bowiem pewne, że w takiej sytuacji, Ślązacy zwrócą się o pomoc do instytucji organizacji międzynarodowych, do Europejskiej Komisji Praw Człowieka i Trybunału w Strasburgu. A to zapewne nie pomoże w rakowaniach z Unią Europejską.

Rzecz oczywista jest, że rejestracja Związku oprócz stworzenia warunków do działania na rzecz upodmiotowienia autochtonicznej ludności regionu oraz pobudzenia i rozwinięcia poczucia Śląskiej tożsamości, zawiera również istotny element polityczny. Jest bowiem manifestacją i odpowiedzią na prowadzoną przez 75 lat polską politykę repolonizacji i dezintegracji Śląskiej społeczności. Stanowi, podobnie jak w przypadku Polskiego, jednoznaczne odrzucenie przez Górnoślązaków polskiego nurtu narodowego, obalenie mitu o jedności narodu. Jako Górnoślązacy będziemy zdecydowanie przeciwstawiać się realizowanej od kilkadziesiąt lat polskiej polityce, która bardzo by chciała Śląsk posiadać, ale - bez Ślązaków!

Pyta Pan Wojewoda w oparciu o jakie obiektywne kryteria osoba może się identyfikować z grupą narodowościową. Tymi kryteriami moim zdaniem są m.in. demonstrowanie odrębności i więzi etnicznej grupy oraz stosunek do jej historii. Posiadanie własnej świadomości narodowej Ślązaków ściśle związane jest z 600 latnie własną historią Śląska, odwaną od Związku z Polską.

Na obecną sytuację na Górny Śląsk zasadniczy wpływ wywarły wydarzenia które miały miejsce po I wojnie światowej. Dramat Ślązaków rozpoczął się bowiem przed 76 laty, kiedy to nastąpił tragiczny zwrot w dziejach Górnośląskiego. Stało się tak m.in. za sprawą Ligi Narodów, która w 1921 r. nie uwzględniła interesów i pragnień Górnoślązaków - autochtonicznych mieszkańców tego regionu Europy, dokonała podziału Górnośląskiego między dwa ówczesne państwa państwa. Układ jaltański oraz wkręcanie na Ziemię Śląską wojsk radzieckich w 1945 r. doprowadziły do całkowitego przyjęcia jej pod zarząd państwowości polskiej. Doświadczenia Górnoślązaków związane z akresem Śląskiej autonomii, Polski Ludowej oraz Polski „demokratycznej” utwierdzają jedynie jedynie o olbrzymiej krzywdzie historycznej jaka dokonała się wraz z przejęciem Ziemi Śląskiej przez Polskę.

W svih działaniach na rzecz odzyskania pełnej podmiotowości przez Górnoślązaków, świadome akcentują te wątki z naszej historii, które do niedawna stanowiły swoiste tabu. Nie bez znaczenia jest tu fakt, że należę do tego pokolenia Górnoślązaków, które nie jest obciążone kompleksami naszych Ojców, którzy mimo złożenia przysięgi lojalności wobec państwa polskiego, byli traktowani jako obywatele drugiej kategorii. Wadomym jest, że Ślązacy zarówno w I jak i II wojnie światowej walczyli i ginęli w innych mundurach i że zupełnie odmienne losy i doświadczenia były i są przyczyną wielu upokorzeń.

One też pogłębiły różnice w świadomości narodowej pomiędzy Ślązakami a Polakami, odzwierciedlające się m.in. w ocenie najnowszej historii Śląska, stosunku do postaci, symboli

itp. Nie potrafimy pogodzić się z faktem, że w miejsce wartości związanych ze Śląską tradycją, w celu zatarcia poczucia tożsamości Ślązaków, narzuca się obcą, nieraz wręcz wobec nas polską tradycję narodową. Podkreślanie obecnie okienków tradycji pilsudczykowskiej na Śląsku, podobnie jak przed wojną, odbierane jest przez większość Górnoślązaków jako krok wielce prowokacyjny, symbolizujący upamiętnienie Ślązaków przez Polskę. Zasadniczo również różni się w ocenie, ocenie ostatnio przywoływanej przez różnych polskich polityków oraz „badaczy” historii, postać Wojciecha Korfa. Podczas, gdy polska historiografia przedstawia go jednostronnie, ograniczając się do ekspansowania jego początkowej działalności politycznej, jako gorącego rzecznika Związku Górnośląskiego z Polską i przywódcę III powstania, to Górnoślązacy uważają go za jednego z najbardziej postawą, gdy po krótkiej autorii życia w Polsce, zrozumiał że popełnił wielki błąd opuszczając Polskę, bowiem dopuścił do władzy na Śląsku, jak sam pisał: „elementy obce, przybyłe na Śląsk z wszystkich części Polski, dążące do zniesienia autonomii i prowadzące dyskryminacyjną politykę względem Górnoślązaków”. Uważamy się zapanować z jego postawą zdecydowanego przeciwstawiania się manipulowaniu Śląską historią oraz wtręcaniu polskich wpływów na Górny Śląsk. Dłż trzeba przypomnieć polskim politykom, że ta działalność Korfa wywoływała wówczas paranoiczne wieści o polskich władz, za nią był przesładowany i więziony, o w końcu podległ, mimo że polscy historycy na te tematy milczą, my o tych faktach pamiętamy, one stanowią istotny element naszej Śląskiej świadomości.

Odpowiadając na kolejne pytanie postawione przez Pana Ciszaka, dotyczące kryteriów przyjęcia do Związku Ludność Narodową Śląskiej, należy przyznać, że po przedstawieniu zasadniczych czynników polityczno-historycznych, kształtujących naszą narodową świadomość, nikt nie powinien mieć problemów z określeniem swojej tożsamości. Zatem każdy, kto utożsamia się z tak określoną świadomością narodową, podpisując deklarację Związku, demonstruje swoją odrębność zadowolenie wobec narodowości polskiej, niemieckiej czy też innej. Warto przypomnieć, wszystkim polskim „demokratom”, jest również fakt, że przynależność do tej grupy etnicznej deklarują już od wielu lat obywatele innych państw, potomkowie Ślązaków od kilku pokoleń nie mieszkający na Śląsku. Największe ich skupisko jest w Niemczech, swą odrębność zdemontowali również Górnoślązacy mieszkający na Łożcu w Republice Czeskiej. O sile Śląskiej świadomości najlepiej świadczy fakt utworzenia w 1964 roku w odległej Pensylwanii w USA, organizacji Górnoślązaków - World Association of Upper Silesians, a tworzą ją potomkowie emigrantów z przełomu XIX i XX wieku. Jak widać, również bardzo daleko od Śląska, nie zapomnia się o korszanie przodków, krzewiono więc Śląską świadomość, utrzymywane są kontakty ze Śląską Heimata. I nie ma w tym nic nadzwyczajnego, jeśli zauważymy, że na Litwie, Białorusi czy Ukrainie, mieszkający tam od pokoleń Polacy również podkreślają swoją odrębność narodową, wymagając jednocześnie na strony tamtych państw poszanowania ich praw mniejszości. Na gruncie polskim, wyegzekwowanie należnych praw Śląskiej mniejszości, będzie podstawowym zadaniem Związku Ludność Narodową Śląską.

Stosując podobnie jak Pan Wojewoda przewrotną retorykę, można by powiedzieć, że Polacy żyjący poza granicami Polski, powinni stanowić wzór dla osób pokroju p. Ciszaka, którzy przebywając przed 47 laty na Górny Śląsk, zapewne jako jeden z ochotników do repolonizacji Górnoślązaków, sam ma teraz problem z określeniem swej narodowej tożsamości, deklarując jako „Ślązak” chęć wstąpienia do Związku. Wyjaśnim, że oznaczono by to manifestację odrzucenia ze swej tożsamości, polskiego nurtu narodowego. Tak chyba jednak nie jest i jestem przekonany, że ani Pan ani nikt z Pana rodziny, nie podpisałby deklaracji Związku, z oczywistych dla mnie powodów.

Z poważaniem Antoni Kozłowski
wrzesień 1997 rok

W MOJEJ MAŁEJ OJCZYŹNIE

Zgodnie z zapowiedzią, dziś publikujemy fragmenty drugiej z nagrodzonych prac, które napłynęły na konkurs literacki pod hasłem „W mojej małej Ojczyźnie”, towarzyszący ostatnim, XXVIII Rybnickim Dniom Literatury. Dziś kolej na pracę „Ślązak nie Maorys” autorstwa pani Michaliny Chomerskiej z Lysek, która ukryła się pod godłem Katarzyna Świt i zdobyła drugą nagrodę.

ŚLĄZAK NIE MAORYS

Koniec czerwca 1997. (...) Gazety na pierwszych stronach pytają: Nacja Śląska? I donoszą o niespodziewanej decyzji katowickiego sądu, który „zarejestrował Związek Ludności Narodowości Śląskiej”. Cytuja opinie od całkowitej akceptacji do oskarżeń o separatyzm, polityczne oszaleństwo i kpiny z historii. Hm Z jakiej historii? Z tych kilku zdań o powstaniach śląskich w podręcznikach? A ćwierćwiecze mojego osobistego doświadczenia, w którym powstań co prawda nie było, ale za to była bujna codzienność w specyficznej śląskiej kulturze - to nie historia? (...)

Kilka dni przed rejestracją ZLNŚ, 21 czerwca obejrzałam w telewizji uroczystości z okazji 75 rocznicy powrotu Śląska do Polski. Oglądałam, jak prezydent Rzeczypospolitej z powagą i szcunkiem na twarzy wspomina Wojciecha Korfante'go i w starannie dobranych słowach czyta rocznicę powrotu Śląska do Macierzy. (...) A ja słuchałam i czułam, jak gdzieś tam we mnie anarchizujący diabełek z uciechy zaciera łapki: chi-chi, ale z was powietrze ucieknę, jak ten związek Ludności Narodowości Śląskiej zarejestrują!

No i zarejestrowali. Nagle mówienie o Śląsku stało się tak ryzykowne jak mówienie o seksie. (...) Pan Jerzy Chrzanowski lamentuje, że

jeśli „Ślązak” wejdzie do Sejmu jako mniejszość narodowa, to budżet państwa będzie „Ślązakowi” fundować tańszą kulturę i szkolnictwo, co stworzy niebezpieczny precedens. Hm... Najwyraźniej pan Chrzanowski uważa, że bardziej opłacalne będzie nadal wydawać pieniądze na polonizację Śląska i reszty odrębnych regionów będących częściami terytorium RP. Widocznie nie czytał tygodnika „Time” z 7 lipca br. Można w nim znaleźć długi tekst o tym, że podczas, gdy systemy telekomunikacyjne czynią z Ziemi globalną wioskę, języki wymierają w alarmującym tempie. (...)

W ciągu ostatnich 25 lat w Nowej Zelandii liczba osób, biegle mówiących językiem maorysyjskim zmalała sześciokrotnie. Aby zapobiec wymarci tego języka stworzono tam od 1982 roku 800 „językowych gniazd” dla dzieci do 5 lat, gdzie opłaceni, starsi wiekiem Maorysi oraz młodzi nauczyciele bezboleśnie wprowadzają dzieci w świat języka maorysyjskiego. (...)

Zeby utrzymać się w tonie Jerzego Chrzanowskiego - Ślązak nie Maorys. Śląska gwarą nie potrzebuje obrony takiej, jak ojczysty język Maorysów. Ona trwa. (...)

Wielu się dziwi na łamach prasy, że sprawa śląska, „narodowości śląskiej” tak nagłe wybuchła. A przecież historia, nawet ta ostatnia, uczy,

że nie nie wybuchą samo z siebie. (...)

Wdeptana w pył węglowy śląskość też musiała w końcu „ekspłodować”. (...)

Zarejestrowanie ZLNŚ przypominało mi stare hiszpańskie przysłowie: nie można udawać miłości tam, gdzie jej nie ma, ani ukrywać jej tam, gdzie ona jest. Ślązacy przestali w końcu ukrywać miłość do swojego Śląska, a zszokowanej reszcie Polski opadła szczeka, bo nagle ktoś jej wykazał czarno na białym, że cała jej miłość do Śląska była tylko udawana. Czy ta sytuacja doprowadzi do rozvodu? Niekoniecznie. Myślę, że możliwa jest terapia małżeńska. Tyle, że jej skuteczność zależy od zaangażowania obu stron. Na razie zaangażowanie wygląda mniej więcej tak:

Śląsk: - A bo od ciebie toch jeszcze „dziynkuja za tyn colki wongiel” nie usysoli?

Polska: - Co?! Jak ty do mnie mówisz?!

Czy jest to dialog? Mam wrażenie, że Polak obraża już samo to, że Śląsk mówi do niej swoim językiem, a na dodatek przez „ty”. No, na takim szacunku, proszę Państwa, trudno budować porozumienie. Więć rozwód? Jak wiadomo rozwód są przykre i kosztowne. Dobrze przynajmniej, że nie mamy wspólnych dzieci. Ale pozostaje jeszcze kwestia podziału majątku. (...)

Jedno w każdym razie jest pewne: brak sentymentalizmu ułatwia rozwódowe pertraktacje. (...) Może i 75 lat temu był Gómy Śląsk narwanym galeanem, który był dużo zrobili i zrobili, żeby tylko być blisko swojej freli Polski, ale po tych wszystkich latach hormony przestały działać. Przyszli czas na rozsądek i dojrzałość. A rozsądek, dojrzałe związki buduje się na szacunku i szczerości. (...)

Michalina Chomerska
(przedruk z Dz.Z.)

Do Członków
Ruchu Autonomii Śląska

Na wstępie chciałbym bardzo serdecznie podziękować za zaproszenie mnie na Wasze uroczystości z okazji poświęcenia sztandaru.

Chciałbym również jako przedstawiciel naszej partii bretonskiej POBL podziękować Ruchowi Autonomii Śląska za wydelegowanie swojej delegacji, na sesję naszej partii, która odbyła się w minionym tygodniu w Bretanii.

Celem dla nas wszystkich przeciwko przemocy sztucznych, dużych państw, jest autonomia stu narodów Europy.

Połączenie się nas wszystkich, w walce o suwerenność narodowościową, zapewni jej zwycięstwo przez każdy naród.

Suwerenność narodowościowa nie jest nacjonalizmem, jak, wielkie, wszechpotężne, imperialistyczne państwa Europy, bardzo często egoistycznie to twierdzą.

Suwerenność narodowościowa składa się z wielu prawdziwie małych państw, wspólnot, regionów autonomicznych i wolnych państw.

Wielu narodom dzisiejszej Europy udało się już tak suwerenność narodowościową osiągnąć: w Wnctor Katalonia, kraj Basków, Flandria, i część Szkocji i Walia.

W obrębie Europy i tzw. Europy Wschodniej, przypadki odrodzonych krajów nie są tak proste, mimo utworzenia się takich, po rozpadzie ZSRR. Celem urzędników z poprzedniego

systemu rządzenia, którzy pozostali wśród nowych elit rządzących, jest sabotowanie wszystkich starań o poprawę reform gospodarczych. Cele tych agentów, działających w podziemiu jest wiadomy: - Zniszczyć nowe, młode narodowości i znowu rzucić je w szpony nowego, rosyjskiego imperium, za zgodą niektórych wielkich mocarstw.

Mimo tych wszystkich brutalnych postępowań administracyjnych, wszyscy razem będziemy dążyć do osiągnięcia naszego celu, będziemy strzegli naszej tożsamości, jak również, będziemy się sprzeciwiali próbom asymilowania naszych narodów.

Michel Ansqer
Parti Pour L'Organisation
D'une Bretagne Libre (POBL)

AN DEN MITGLIEDER
Bewegung für Autonomie
Schlesiens

Zu erst möchte ich recht herzlich das BFAS (RAS) danken für ihre Einladung zu ihren Feierlichkeiten.

Als Vertreter unserer bretonischer Partei POBL möchte ich der Bewegung danken dass sie uns eine Delegation gesendet hat in die Gelegenheit der Tagung unserer Partei in der Bretagne in der Laufe der vergangene Woche.

Die Autonomie der hundert Völkern Europas ist ein Ziel für uns alle gegen die Macht den künstlichen grosse Staaten. Die feste Ver-

bindungen zwischen uns allen werden uns versichern dass der Kampf um die National-Souveränität jeder Volk erobert wird.

Die National-Souveränität heisst nicht Nationalismus wie die grosse Staaten allmächtig Europas, egoistisch und sehr oft imperialistisch behaupten, sondern die Zusammensetzung viele richtigen kleine Staaten, Gemeinschaften, Autonomiebezirken und freien Städten sind.

In heutigen Europa der vielen Nationen, diese Souveränität schon gelungen ist: Gestern Katalunia, Euzkadi, Flandern, und bald Ochotland und Walen.

Der Fall den neuen geborenen Länder von die so genannte „Kreis Europa“ und „Ost Europa“ ist nicht so einfach. Trotz als freie Nationen ausgebildet nach den Absturz der Soviet Union, die Beamten den früheren Regierung-form sind unter ihnen geblieben, und ihr Ziel ist sabotieren alle Mähen um wirtschaftlichen Reform. Der Zweck diese untergrund Agenten ist bekannt: die neue junge Nationen zur grunde richten und indie Krallen einen neuen Russischen Imperium zu werfen, mit einwilligung einigen grossen Mächten.

Trotz diese brutaler Verwaltungshandlungen werden wir alle zusammen unser Ziel erreichen, unser Identität wahren, undie Assimilation versuchen unseren Völkern entgegensetzen.

Michel Ansqer
Parti Pour L'Organisation
D'une Bretagne Libre (POBL)

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI ZARZĄDU RAŚ

Pomijając realizację uchwał III Kongresu oraz bieżącą pracę organizacyjną, zarząd RAŚ skupiał się w minionym okresie na działalności w kilku płaszczyznach.

Podjęliśmy również oraz w dalszym ciągu podejmujemy działania mające doprowadzić do powstania nowych kół oraz reaktywowania kół, które zaprzestały działalności.

W celu poprawy sytuacji finansowej wystąpiliśmy z pismem apelem do członków RAŚ, piastujących funkcje w strukturach samorządowych o przeznaczenie na cele swego koła, części otrzymanych upoosażeń z racji pełnionych funkcji.

Niestety, odzew ten nie przyniósł żadnych wymiernych korzyści.

Na łamach „Jaskółki Śląskiej” publikowane są artykuły omawiające imprezy organizowane przez Ruch jak i kola terenowe.

Należy mieć nadzieję, że kolejne numery naszego periodyku poinformują naszych członków oraz sympatyków o kolejnych wydarzeniach politycznych, kulturalnych itp.

Kontynuowano działalność w ramach Ligi Regionów oraz współpracę z organizacjami regionalnymi.

Podpisano współpracę ze ŚZA, która zaoferowała licznymi wspólnymi działaniami w trakcie kampanii wyborczej i nie tylko.

W okresie przedwyborczym prowadzono

szeroko zakrojoną akcję rozpoznawczą w celu zawiązania sojuszu wyborczego. Zorganizowano spotkania z Ligą Regionów, Związkiem Górnośląskim, Unią Wolności, Unią Pracy, Unią Polityki Realnej. Zgodnie z wolą i decyzją Rady Naczelnej RAŚ zawarto sojusz wyborczy z UPR, Partią Republikanie oraz stowarzyszeniem Rzemieślników. Szczegółową ocenę kampanii wyborczej oraz uzyskanego wyniku wyborczego, przedstawiono podczas październikowego posiedzenia Rady Naczelnej w Mikołowie.

Wiele pracy, starań a przede wszystkim emocji, wzbudziła sprawa rejestracji Związku Ludności Narodowości Śląskiej, która jak można było przewidzieć, doprowadziła do „podgrzania” atmosfery wokół RAŚ oraz kwestii śląskiej. Przeprowadzono wspólnie ze Śląskim Związkiem Akademickim oraz Ligą Republikańską kilka pikiet i manifestacji politycznych (Urząd Wojewódzki, rynek w Katowicach, Katowice Zawodzie, Plac Sejmu Śląskiego).

RAŚ był również fundatorem oraz organizatorem imprez kulturalnych i sportowych: - zawody modeli latających

- festiwal pieśni dziecięcej w Czechach

- turnieje piłkarskie i szachowe

- teleturnieje oraz konkursy o tematyce śląskiej, organizowane przez koło w Leszczynach.

Ruch Autonomii Śląska był również fundatorem nagród dla uczestników popularnego konkursu „Po naszymu czyli po Śląsku”.

ZWIĄZEK REPRESJONOWANYCH ŻOŁNIERZY - GÓRNIKÓW
KRAJOWY ZARZĄD

00-131 Warszawa, ul. Grzybowska 4 (pok. 314), tel. 620-02-51

Krajowy Zarząd Związku Represjonowanych Żołnierzy Górników wystąpił z inicjatywą wybudowania na Cmentarzu Powązkowskim (d. wojskowy) w Warszawie pomnika poświęconego byłym żołnierzom, górnikom, którzy w wyniku represji w okresie stalinowskim wieloletni byli do tzw. Batalionów Zastępczej Służby Wojskowej.

Gingli w czasie przymusowej pracy w kopalniach węgla kamiennego, kamieniołomach i zakładach wydobywania rud uranu oraz uмирniali wskutek odniesionych kontuzji i nabytych chorób.

Pamiętając o tym (może już nieliczni) współpracujący z nimi wówczas górnicy kopalni, do których skierowano żołnierzy Batalionów Kopalnianych.

Ufamy, że inicjatywa budowy tego pomnika, jako centralnej nekropolii w Warszawie, będzie szczególnie bliska braciom - górnikom,

niejednokrotnie współuczestnikom represyjnej pracy żołnierzy.

Ufamy też, że doceniając naszą inicjatywę, popartą przez władzę Warszawy, oraz w hołdzie dla wspomnianych żołnierzy - górników - zechcecie wesprzeć finansowo budowę pomnika.

Wdzięczni za górnica ofiarność i solidarność pozostajemy z poważaniem
Sekretarz Krajowego Zarządu
Janusz Toczkowski
autor Prezes Krajowego Zarządu
Jerzy Płciurek

Informujemy o Nr konta dla wpłat na budowę pomnika:

Powszechny Bank Kredytowy
IX Oddział Warszawa
Nr konta 11101040-524258-2720-3-70

z dopiskiem „Budowa Pomnika”.

Członkowie władz ruchu aktywnie uczestniczyli w życiu publicznym oraz politycznym. Uczestniczyliśmy w szkoleniach oraz sympozjach organizowanych przez Fundację PHARE, Fundację Adenauera.

Odbyto kilka spotkań z posłami do Sejmu Polskiego, Niemieckiego oraz Włoskiego.

Byliśmy uczestnikami Kongresu Związku Górnośląskiego, odbyliśmy spotkanie z kierownictwem Towarzystwa Przyjaźni Śląska z siedzibą w Warszawie.

Delegacje Ruchu Autonomii Śląska uczestniczyły w Międzynarodowym Kongresie Bretońskich Federalistów oraz pierwszym posiedzeniu parlamentu Padonii.

Podczas pobytu na wspomnianych obradach nawiązano wiele cennych kontaktów.

Ukoronowaniem tegorocznej działalności Ruchu Autonomii Śląska z pewnością było uroczyste poświęcenie sztandaru Ruchu na Górze Św. Anny, miejscu dla Ślązaków oraz Śląska tak dostojnym i świętym.

W tym naszym wielkim świecie, uroczystym dniu, radość wraz z nami przeżywali nie tylko nasi członkowie oraz sympatycy ale także przedstawiciele zaprzyjaźnionych z Ruchem organizacji z Czech, Moraw, Francji, Niemiec i Anglii.

Rybnik, 18.11.97r.

O śniegu
O śniegu można dużo:
że pada,
że prószy,
że kurzy...
że nim miecie,
że śnieg wali,
że się klebi,
że kotłuje się,
wiruje i ziębi!

O śniegu można to i owo!
Ale co by się śniegu
nie rzekło -
zawsze będzie brzmiało
bardzo ciepło.

Z poezji Haliny Szayerowej
wybrała St. Łabaj

MIESZKÓŁKA RUCHU AUTONOMII ŚLĄSKA
JASKÓŁKA ŚLĄSKA
Schlesische Schwalbe • Sileskë Vlastotkva

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
W przypadku publikacji - zastrzegamy sobie prawo do skrótów.



Wydaje: ZARZĄD RUCHU AUTONOMII ŚLĄSKA
Adres redakcji: 44-200 RYBNIK, Plac Wolności 7, tel. 395-430,
Redaktor naczelny: Rudolf Kołodziejczyk
Bank Przemysłowo-Handlowy, Oddział Rybnik, 322737-211972-132